GONIEC KRAKOWSKI
40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sobota 31 maja 1919. Nr. 144.

Połączenie się wojsk gen. Iwaszkiewicza z wojskami gen. Żeligowskiego.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 29 maja:

Front galicyjski: Zwycięzkie wojska nasze przekroczyły **całą linię Gniłej Lipy** i obsadziły szereg wsi na wschodnim brzegu tej rzeki. **Dnia 28 maja obsadzony został Złoczów, gdzie wpadły w nasze ręce bardzo bogate składy materyału wojennego**, działa, kulomioty, tabory i większa ilość jeńców. Zdobyczy dotychczas nie zdołano zliczyć. **Wojska gen. Iwaszkiewicza nawiązały łączność automobilową z czwartą dywizyą strzelców gen. Żeligowskiego, przybyłą z pod Odesy.**

Front wołyński: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Na froncie litewskim utarczki patroli i oddziałów wywiadowczych. Na odcinku Pińska walki trwają dalej. Piechota nasza dokazuje cudów waleczności odrzucając ciągłe kontrataki bolszewików na zdobyte przez nas pozycye. Po zaciętym boju zajęta została ufortyfikowana **wieś Glinka** przez 9. kompanię 34 pp. pod wodzą por. Bołynki, który w walce tej **zginął śmiercią bohaterską**. Zdobyte zostały również wsi **Widzibor, Stolin i Ossowa.**

Zastępca szefa sztabu gen. **Haller**, pułk.

Ukraińcy znaczą swój odwrót mordem i pożogą.

Lwów (PAT). Ustępujące wojska ukraińskie **ogniem i zgliszczami znaczą swój odwrót. Puścili oni z dymem przedmieścia Krasnego.** Również w Złoczowie po odejściu Ukraińców wybuchł **wielki pożar. Miasto stoi w płomieniach.**

Lwów (PAT). Wedle nadeszłych tu informacyi, cofające się wojska ukraińskie **zniszczyły zupełnie klasztor w Podkamieniu.**

Dzienniki przynoszą straszne szczegóły o odwrocie Rusinów.

Lwów (PAT). Korespondent wojenny „Gazety Porannej" donosi, że w dniu 25 b. m. wataha ukraińska, w tem **czterech oficerów, wywlokła z pałacu w Podkamieniu Leonarda hr. Starzeńskiego i jego żonę Zofię i w bestyalski sposób oboje zamordowali.** Znamienne jest, że mordu dokonali oficerowie, a nie żołnierze. W pogrzebie nieszczęśliwych ofiar wzięła udział ludność **obu narodowości**, okazując głęboki żal.

Ukraińcy połączyli się z bolszewikami.

Lwów (PAT). „Gazeta Poranna" donosi: Z zeznań wziętych do niewoli ukraińskich oficerów sztabowych można wywnioskować, że **nastąpiło definitywne połączenie armii ukraińskiej z bolszewikami.** Zacięty opór ukraiński w Galicyi wschodniej, a szczególniej w środkowej części frontu nad Zgniłą Lipą i na innych punktach wskazuje na usiłowania Ukraińców **zupełnego przegrupowania się na froncie w Galicyi wschodniej.**

Baczność przed szpiegami państw nieprzyjacielskich.

Warszawa (PAT). Ze sfer wojskowych donoszą nam: W ostatnich dniach mnożą się pogłoski, **rozsiewane przez ludzi nieodpowiedzialnych**, jakoby Niemcy zamierzali wkroczyć w granice Polski. Ze względu na powagę chwili, społeczeństwo musi na wszelki wypadek zachować równowagę i przedewszystkiem **przeciwdziałać pogłoskom rozmyślnie i złośliwie rozszerzanym**, mającym na celu wprowadzenie zamętu. Należy zaufać naczelnemu dowództwu, które nie lekceważy żadnego niebezpieczeństwa i **strzeże bacznie naszych granic** i nie dopuści, aby wróg zaskoczył nas z nienacka. Każdy Polak i obywatel polski musi pamiętać, że **wrogie nam państwa utrzymują cały zastęp zorganizowanych i wyszkolonych szpiegów**, którzy mają za zadanie wyłudzać i wykradać tajemnice wojskowe i rozpowszechniać niepokojące wiadomości. W obecnej chwili najważniejszym obowiązkiem narodowym jest zwrócenie uwagi na wszystkie podejrzane indywidua, celem paraliżowania ich zamiarów. Solidarna i roztropna postawa społeczeństwa może przyczynić się w wysokim stopniu do złamania wrogiej nam **akcyi szpiegowskiej w kraju.** Przedewszystkiem należy wystrzegać się w miejscach prywatnych i publicznych prowadzenia dyskusyi o sprawach i sytuacyi wojskowej, **nie opowiadać rzeczy, tyczących się wewnętrznego położenia w kraju**, w ogóle wszystkiego, co może być jakiemkolwiek źródłem dla wywiadów nieprzyjacielskich. Zdemaskowanych szpiegów należy oddawać w ręce właściwej władzy.

Wszystko już gotowe do wkroczenia do Niemiec.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża iskrowo: „Journal des Debats" donosi, że generał francuski Feyolle, komendant obu francuskich armii okupacyjnych, **przybył dnia 26 maja do Koblencyi**, aby tam z przedstawicielami armii sprzymierzonych omówić **przygotowania do wkroczenia na terytoryum niemieckie na wypadek odmówienia przez niemieckich delegatów podpisania traktatu pokojowego.**

Koalicya nie odstąpiła od zamiaru pozwania Wilhelma przed sąd.

Bazylea (A. W.). (P.) Pisma szwajcarskie z wiarygodnych źródeł donoszą, że wbrew pogłoskom **koalicya nie odstąpiła od zamiaru pozwania Wilhelma przed sąd**, lecz przeciwnie, **wygotowała już listę oskarżonych**, których jest **123** i oznaczyła termin, w którym odbędzie się proces, a mianowicie **w przeciągu roku po podpisaniu pokoju.**

Niemcy nie poważą się napaść na terytoryum Polski.

Warszawa (M). Z powodu alarmu o grożącym Polsce napadzie ze strony Niemców jeden z wybitnych członków ciała dyplomatycznego ententy w Warszawie upoważnił współpracownika „Kuryera Porannego" do opublikowania oświadczenia, **że obawy przed napadem Niemców na terytoryum polskie są nieuzasadnione.** Niemcy zdają sobie sprawę z tego, że **Polska jest sprzymierzeńcem ententy** i agresywne wystąpienie przeciw niej pociągnęłoby dla nich **fatalne następstwa.** Polacy — powiedział ów dyplomata — nie powinni się dać porwać rozdrażnieniu, natomiast powinni bezwarunkowo **zachować zimną krew** i pamiętać o tem, że Niemcy wciąż będą niecierpliwie czekali na najdrobniejszy krok ze strony polskiej, który mogliby uważać za prowokacyę.

Nowa intryga niemiecka.

Warszawa. (M) Z kół zbliżonych do sejmowej komisyi komunikacyjnej donoszą nam, że sprawa **nie zwrócenia we właściwym czasie wagonów niemieckich** użytych dla transportów żywnościowych wynikła z przyczyn następujących: Niemcy przyznają tak krótki termin zwrotu wagonów, że transporty odbywać się muszą **z niezwykłą szybkością.** Po przybyciu pociągów do Mławy dla oszczędzenia czasu nie podawano wagonów szczegółowym badaniom a zadowalano się jedynie **wypisaniem ich numerów** porządkowych, aby mieć ewidencyę, które wagony mają być zwrócone. Gdy po wyładowaniu zwracano wagony na pogranicze niemieckie **władze niemieckie kolejowe wynajdywały w nich rozmaite defekty i twierdziły, że uszkodzenia zaszły na terytoryum Polski.** Niemcy żądali więc odesłania wagonów **do warsztatów celem naprawy.** W ten sposób **powstały zaległości**, które z biegiem czasu doszły do wielkich rozmiarów. Wówczas Niemcy poczęli denuncyować zarząd komunikacyi przed instancyami koalicyjnemi, że zatrzymuje on wagony. Cała ta sprawa **ma charakter intrygi niemieckiej**, mającej na celu z jednej strony skompromitowanie gospodarki polskiej wobec zagranicy, z drugiej strony **uszczuplenie naszych środków komunikacyjnych** w chwili, gdy od sprawności naszej kolei zależy cała niemal przyszłość nasza.

Sejm, jego fizyognomia i posłowie poznańscy.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja.

(A) Za tydzień Sejm polski, Sejm suwerenny będzie pełnieszym. Wejdą do niego — tym razem już z wyborów — przedstawiciele Poznańskiego. Bo dotychczas posłowie owej dzielnicy i to stosunkowo w liczbie nieznacznej, zasiadają na ławach sejmowych.

Wejście do składu Sejmu posłów poznańskich — na razie w liczbie 45 — **zmieni niewątpliwie fizyognomię polityczną tego przedstawicielstwa narodowego.** Nie będzie ich wprawdzie wielu, lecz nawet i ów nieliczny zastęp wyciśnie swoje piętno na pracach ustawodawczych. Są to ludzie twardzi, z charakterem, nawykli do pracy i nienawykli do kompromisów. Takich ludzi w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie brak niesłychany. Bo typ w Warszawie najczęstszy — to człowiek, który obraziłby się wprawdzie, gdyby mu udowodnione, że nie umie pracować w tempie nowożytnem, człowiek wiecznych kompromisów z własną opieszałością, człowiek, u którego doktryna w najlepszym razie, najczęściej zaś brak wiedzy ściślejszej zaslania pogląd na życie i tegoż życia stosunki. Mści się na nim poziom niski szkoły rosyjskiej, rosyjskie upajanie się frazesem, rosyjskie nieuposażenie, mści się też odsuwanie systematyczne społeczeństwa polskiego przez władze rosyjskie od wszystkiego, co było rzeczywistością w stosunkach państwowych, w życiu publicznem, w stosunkach międzynarodowych. O tych rzeczach i sprawach przez lat niemal pięćdziesiąt nie było wolno prasie warszawskiej pisać, stąd też przeciętny mieszkaniec Kongresówki odzwyczajał się o tem i myśleć.

Posłowie poznańscy na eksperymenty społeczne wątpliwej wartości nie pójdą. To znaczy w przekładzie na język polityki praktycznej, że przystaną tylko na taką reformę agrarną, która nie zburzy warsztatu pracy rolnej nowoczesnej i na naukowych opartej zasadach. Pomyślą też niewątpliwie o zabezpieczeniu aprowizacyi miast. Dzisiaj bowiem jest jasnem, że rozsadn-

kiem wszelkiej rewolucyi, wszystko niszczącej, a nie budującej są teraz podczas tej strasznej burzy dziejowej przedewszystkiem **miasta, źle zaprowiantowane.** Czem zresztą byłoby państwo polskie, w którem miasta zaczęłyby upadać skutkiem wadliwej polityki aprowizacyjnej, spowodowanej samolubną polityką agrarną ludności wiejskiej.

To też Warszawa i mieszczaństwo warszawskie dało pierwsze sygnał do organizowania się ludności miejskiej w Polsce pod znakiem takiej reformy rolnej, która uwzględniając interes ludności bezrolnej i małorolnej, zabezpieczy także interes ludności miejskiej bez różnicy klasowej. Bo w tym wypadku interes proletaryatu miejskiego jest identycznym z interesami warstwy mieszczańskij w szerszem i węższem znaczeniu tego słowa.

Świadomość tego faktu, że reformy rolnej nie wolno Sejmowi uchwalać bez takiego zabezpieczenia interesu miast, toruje sobie drogę coraz to bardziej.

W przeszłym tygodniu Klub Mieszczański w Warszawie zwołał duży wiec do sali Towarzystwa Hygienicznego w tej sprawie. I zaraz pierwszy mówca, redaktor Adam Nowicki z dużym naciskiem zaznaczył potrzebę tego zabezpieczenia miast przed zbytniem samolubstwem klasy włościańskiej. Posłowie włościańscy obozu Thugutta przyznali mu słuszność. W sejmie posłowie miejscy muszą pamiętać o miastach. Do tej pory nie stali na wysokości zadania.

Przymierze polsko-rumuńskie.

Wspólność interesów obu krajów.

Kraków, 30 maja.

Korespondent paryski „Gazety Polskiej" miał możność dłuższej rozmowy z p. Diamandim, byłym ministrem i ambasadorem rumuńskim w Petersburgu, a obecnie delegatem na konferencyę pokojową. P. Diamandi jest wielkim entuzyastą polskim i zwolennikiem sojuszu polsko-rumuńskiego.

Na wstępie rozmowy oświadczył p. Diamandi, że tak on, jak i cały jego kraj jest wielkim **przyjacielem Polski,** dalej, że interesy polskie nie są w żadnej sprzeczności z interesami rumuńskimi, ale przeciwnie są one jakby sprawami, obchodzącemi osobiście Rumunię. Następnie rzekł:

„MY RUMUNI W SPRAWIE POLSKI STOIMY NA STANOWISKU POLSKIEM

z waszego punktu widzenia, gdyż interesy nasze i wasze są **jednozgodne.**

— Domagamy się stanowczo **wspólnej granicy,** gdyż pomyślne jej załatwienie dałoby nam możność wspólnej pracy na każdem prawie polu, ku pożytkowi obu bratnich narodów i potężnej kultury zachodniej, której jesteśmy propagatorami.

— Nie powinniśmy nigdy zapominać, iż Rumunia i Polska są krajami o kulturze wybitnie zachodniej, oraz, że państwa nasze, jako reprezentantki tej kultury, wysunięte są najbardziej na wschód, przeto **musimy się bezwzględnie zabezpieczyć przeciwko szkodliwemu imperyalizmowi rosyjskiemu i pruskiemu,** który pod każdym względem będzie chciał nas zniszczyć. Dążeniem naszem jest wytworzenie najściślejszych stosunków ekonomicznych, politycznych i kulturalnych.

— Po złączeniu naszych granic, jako dobrzy sąsiedzi,

DĄŻYĆ BĘDZIEMY DO WYTWORZENIA WSPÓLNEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Na tem polu nie spotkamy żadnych sprzeciwów, gdyż i interesy nasze polityczne są wspólne. Chcemy dalej prowadzić taką politykę, któraby pozwoliła państwu węgierskiemu, południowo-słowiańskiemu, czecho-słowackiemu, a nawet Austryi wejść z nami **w ściślejszy kontakt,** bo przecież narody nasze dążą nie do grabienia **nie do podbojów,** lecz do przyjaznego współżycia dla dobra społeczeństwa. Dążeniem naszem wspólnem będzie żyć w spokoju i dobrych stosunkach z państwami ościennemi. Polska, utraciwszy kontakt z Węgrami, z któremi chcemy zachować najlepsze stosunki, będzie się mogła komunikować z niemi jedynie przez Rumunię.

— Co się tyczy stosunków ekonomiczno-handlowych, to mamy nadzieję i liczymy, że

POLSKA BĘDZIE MOGŁA SPROWADZAĆ TOWARY PRZEZ MORZE CZARNE,

a więc Konstanzę i Gałacz niezależnie od Gdańska. Transporty bowiem, przeznaczone na południe Polski, będą szybciej dostarczane i mniej będą kosztowały przez Konstancę, niżeli przez Gdańsk. Gotowe mamy drogi wodne i kanały, należy je tylko w ruch puścić. Poza tem przystąpimy natychmiast do wybudowania linii kolejowych, **bezpośrednio łączących Rumunię z Polską.** Polska, jako kraj znacznie wyżej stojący pod względem przemysłowym, niż Rumunia, będzie mogła prowadzić z nami handel, **oddający nam wyroby przemysłowe i zamienny za zboże etc.,** którego mamy nadmiar.

— Obecne zwycięstwa polskie w Galicyi wschodniej przyczynią się niezawodnie do najrychlejszego zetknięcia się armii polskiej i rumuńskiej, co było naszem najgłębszem życzeniem. (Połączenie to już nastąpiło — przyp. Red.).

WSPÓLNOŚCI FRONTU POLSKO-RUMUŃSKIEGO DOMAGAMY SIĘ TU CIĄGLE.

Mamy nadzieję, iż przez zetknięcie się wojsk polsko-rumuńskich nastąpi połączenie naszych krajów, a wtedy żadna siła nie zdoła nas od siebie odłączyć. Gdy tylko armie nasze się spotkają, **wtedy kraje nasze zostaną siłą faktu połączone.**

Gen. Iwaszkiewicz w Stryju.

Lwów, 29 maja.

Korespondent „Gazety Porannej" pisze ze Stryja:

Przyjazd oswobodziciela Galicyi wschodniej z pod jarzma haniebnego Ukraińców-rezunów — gen. Iwaszkiewicza do naszego miasta, dał impuls samorzutnie najszerszym sferom obywatelskim **do wyrażenia swoich uczuć dla wielkiego wodza-patryoty.**

Kiedy w dniu 24 bm. gen. Iwaszkiewicz przybył tylko do Stryja, został uroczyście powitany przez prowizoryczny zarząd miasta z komisarzem tymczasowym Leśniakiem i ks. kan. Kaczorowskim na czele. Wojska poznańskie urządziły wspaniałą defiladę, która zaimponowała szalenie gęstym tłumom widzów, fozentuzyazmowanych nadzwyczajną postawą braci, co zagrożeni u siebie, pospieszyli z ofiarną pomocą kresom wschodnim Rzeczypospolitej.

Wnet potem jawił się szereg poważnych

DEPUTACYI W KWATERZE WODZA.

W skład ich wchodzili reprezentanci miasta, obywatelstwa, mieszczaństwa i sfer urzędniczych. A wszystkim im brakło wprost słów dość wymownych na wyrażenie uczuć, przepełniających serca mieszkańców odbitych powiatów wschodnio-galicyjskich za wybawienie ich nadspodziewane z pod ciężkiego jarzma ukraińskiego.

W poniedziałek, tj. 26 bm. urządziło

MIASTRO STRYJ OLBRZYMI RAUT

na cześć zwycięskiego wodza. Panie utworzyły szpaler aż do estrady, przez który — jak przez kwietny łan, wszedł wybawca Galicyi wschodniej.

Po przemowieniu jednej z pań i wręczeniu gen. Iwaszkiewiczowi czterech bukietów przez panienki nadobne, rozpoczął gen. Iwaszkiewicz tańce polonezem, który trwał aż do godz. 4 rano.

We wtorek w południe odbył się znowu w sali Sokoła **wiec wszystkich stronnictw polskich** na którym uchwalono jednomyślnie wysłanie telegramów do Sejmu, Naczelnika Piłsudskiego, prezydenta Paderewskiego, gen. Hallera, gen. Iwaszkiewicza oraz do Komitetu Polskiego w Paryżu, telegramy, poczem zgromadzeni **ruszyli pochodem imponującym pod kwaterę gen. Iwaszkiewicza.** Tutaj zostały odczytane telegramy przez samego zwycięskiego wodza w naszej z Rusinami wojnie i przyjęte aplauzem nadzwyczajnym przez wszystkich zgromadzonych.

Entuzyazm publiczności przekroczył tak dalece granice wszelkie, że nakoniec opierający się dalszym owacyom

GEN. IWASZKIEWICZ ZOSTAŁ PODNIESIONY W GÓRĘ

i na rękach publiczności przez niemałą chwilę był obnoszony wśród niemilknących okrzyków na jego cześć. — „Żyj i wojuj, o Ty, nasz!" — wołano z tłumu.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„ODYSS W GOŚCINIE".

(Sztuka w 3-ch aktach M. Szukiewicza).

Odwieczny konflikt między zjadaczami lotosów a zjadaczami chleba jest symbolem nęcącym i pozornie łatwym. — nie pierwszy też raz motyw wyspy Lotofagów przewija się w poezyi światowej, od Homera do Tennysona. Angielski poeta ujął temat w formę poematu, a idąc za wątkiem mitu, pogłębił go filozoficznie, każąc zbłąkanym żeglarzom, ludziom szorstkim i krwawym po zakosztowaniu owoców lotosu zapominać o kraju rodzinnym, o dzieciach i żonie, o wszystkiem co ludzkie i pogrążyć jak w chłodną topiel, w egoistyczny lecz nieskazitelny sen o pięknie. Dzięki takiemu ujęciu, treść i forma mogła tu zlać się organicznie. Nie da się to powiedzieć o sztuce Szukiewicza. Dramatyczna forma okazała się zbyt ryzykowną dla subtelnego wątku legendy, a zetknięcie dwóch różnych światów, mimo użycia akcentów silnych, miejscami aż trywialnych, nie dało sztuce rumieńca życia, gdyż dla tego rodzaju efektów, wynikających z połączenia najwyższego wykwintu artystycznego, z najgrubszą brutalnością, potrzeba pióra Flauberta lub Balzaca, których styl pozostanie ich własną tajemnicą twórczą. Jeżeli nadto autor próbuje w jednym dziele połączyć pierwiastki różnolite, jak satyr i groteskę, liryzm i tragedyę i nadto nagiąć to wszystko do aktualności, to podobne spiętrzenie rozbieżnych elementów, stawi takie barykady i przeszkody dla rozpędu twórczego, iż dziwić się nie można, że szczery poeta i utalentowany dramaturg, jakim jest Szukiewicz, nie podołał zadaniu i załamał się wewnętrznie.

Po dość bladej ekspozycyi, akt drugi miał wprawdzie momenta szczęśliwe, które wywołały żywy poklask widowni, gotowej i chętnej do poddania się tchnieniu prawdziwej sztuki, płynącej ze sceny, zwłaszcza, gdy na niej za przejrzystą maską świecą drogie rysy. Niestety! autorowi nie starczyło tchu na dłuższą metę. Akt trzeci wykazał brak spójni wewnętrznej i ładu, a nieszczęśliwemu cieniowi Ochajosa wypadło już tylko nadrabianie dobrą miną do złej roli.

Nadmiar poezyi w słowach nie zastąpi ducha tejże poezyi, który na scenie winien wywiązywać się z postaci i sytuacyi, jak woń z kwiatu. Nastroje nie zastąpią akcyi, która jest warunkiem scenicznego życia. Ale to prawdy trochę za stare i za banalne, aby ich nie znał doświadczony autor. Przypuścić też należy, że jest to raczej wina niefortunnego tematu, który na scenie nie dał się stopić w ogniu twórczości tak, by powstało zeń jednolite dzieło sztuki.

Zresztą duża część winy za chybione wrażenie leży po stronie wykonawców, którzy powinni mieć więcej szacunku dla autora i dla samych siebie. Tak fatalnej dykcyi, takiego lekceważenie rzeczywistych piękności wiersza i takiego braku poczucia scenicznego gestu, dawno nie zdarzyło się zaobserwować. Jedyna postać mająca warunki do życia, Odyssa, — śmiałego korsarza i hodowcy wieprzów, które spasają lotosy, — nie została zupełnie wyzyskana przez p. Jednowskiego, pozostał on monotonnym i martwym, mimo grzmiącego organu, którym wygłaszał swe tyrady. Widocznie ta rola nie leżała w zakresie jego cenionego zresztą talentu. Tem korzystniej odbijały na tem tle role kobiece. Liryzm i szczerość p. Zielińskiej, niema, tragiczna gra p. Łuszczkiewicz-Gallowej wniosły w sztukę prostotę i siłę, — im też autor ma do zawdzięczenia, że uwydatnione zostały najgłówniejsze walory jego sztuki. Z innych artystów chlubnie wyróżnili się pp. Puchalski i Leszczyc.

Na uznanie zasługuje natomiast staranna reżyserya, będąca zasługą tegoż p. Jednowskiego, zwłaszcza akt trzeci miał niepoślednie efekty malarskie. Bo też i tło było po temu. Świetny talent Fryczego dał w dekoracyach aktu II. i III. stylizowane odbicie owej Grecyi mitycznej przedhomeryckiej, gdzie wiodły bramy mykeńskie, a skarbce Atreusza kryły złote maski pogrzebne i pierwiastki owej sztuki jeszcze półświadomej, pół barbarzyńskiej, a pełnej dzi-

Piekące sprawy z zakresu likwidacyi z byłą Austryą.

Kraków, 27 maja.

Mnóstwo przemysłowców i rękodzielników małopolskich ma pretensye do byłego państwa austryackiego z tytułu wykonanych dostaw i robót. Dotychczasowe zestawienia tych pretensyi dokonane przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, wykazują sumę kilkudziesięciu milionów koron. Wskutek tego, że władze polskie, które objęły sukcesye po byłych władzach austryackich, przeważnie nie chcą tych pretensyi honorować, wiele z tych przedsiębiorstw znalazło się w wielkich trudnościach finansowych. Niektórym grozi wstrzymanie robót, przez co zwiększy się znowu klęska bezrobocia. Niektóre tylko z władz kierowały się w tej sprawie duchem obywatelskim i nie formalizując się zbytnio, bądź pokrywały w zupełności odnośne pretensye krajowych przemysłowców, bądź udzielały na ich poczet zaliczek. Odznaczyła się w tym względzie szczególnie b. Sekcya III. krajowego Urzędu odbudowy, w jaskrawem przeciwstawieniu do innych Sekcyi tego Urzędu.

Najwyższy czas, aby posłowie nasi w Sejmie przeprowadzili zasadniczą uchwałę, że takie pretensye firm polskich mają być bezwzględnie pokrywane przez skarb państwa polskiego, za następnem rozrachowaniem się z masą likwidacyjną po byłej Austryi.

W ostatnich dniach odbyła się u p. generalnego Delegata rządu dla Galicyi konferencya w sprawie likwidacyi krajowego Urzędu odbudowy. W konferencyi wzięli udział między innymi: pp. Raczyński, Dudek, Zachara, Chodkiewicz, Battaglia, Korasodowicz, Rodicz i t. d.

Zgodzono się na to, że skoro w najbliższym czasie ministerstwo robót publicznych winno przejąć w swój bezpośredni zarząd Sekcyę I. (techniczną) K. U. O., a ministerstwo rolnictwa Sekcyę II. (rolniczą), tak, jak już ministerstwo przemysłu i handlu objęło Sekcyę III. (przemysłową), właściwa likwidacya, t. j. wyrównanie pretensyi dostawców oraz tych, którzy otrzymali z tytułu szkód wojennych promesy na pożyczki i subwencye, musi się odbywać **w tych Sekcyach.** Przy prezydyum K. U. O. pozostałoby tylko wykończenie statystyki szkód wojennych, oraz zestawienie bilansów likwidacyjnych dla głównego Urzędu likwidacyjnego, celem rozrachunku z masą likwidacyjną po byłej Austryi.

P. generalny Delegat oświadczył, że zwróci się obecnie do rządu warszawskiego o wyznaczenie kredytu na pokrycie zobowiązań Sekcyi I. i Sekcyi II. K. U. O. z powyższych tytułów — zobowiązań, wynoszących około 200 milionów koron.

Odnośnie do byłej Sekcyi III. przemysłowej stwierdzono, że Sekcya ta z własnych środków zobowiązaniom swoim w znacznej mierze już uczyniła zadość, a zresztą ministerstwo przemysłu i handlu upoważniło swój oddział małopolski, który objął tę Sekcyę, do dalszego pokrywania tych zobowiązań z gotówki i z zapasów materyałów surowców i t. p., będących do dyspozycyi b. Sekcyi III.

Może nareszcie teraz liczne rzesze dostawców i poszkodowanych doczekają się zaspokojenia swych słusznych żądań, o ile akcya p. generalnego Delegata znajdzie należyte zrozumienie w rządzie warszawskim przy ewentualnem poparciu kół poselskich.

Górnicy polscy już przed miesiącem ostrzegali przed katastrofą.

Morawska Ostrawa, 29 maja.

W odpowiedzi na insynuacye prasy czeskiej, „Robotnik śląski" omawiając katastrofę w Łazach, pisze:

Górnicy podają nam, że o ile Sykała był w obchodzeniu się z ludźmi uprzejmy, o tyle **w dbaniu o porządek w szybie srogi;** przeto nienawidzili go okropnie dozorcy szybowi Czesi. Na szybie podczas jego kierowania panował **wzorowy porządek.**

Obecnie szyb był w największym nieporządku. Nawet chodniki, służące do ucieczki były tak zaniedbane, że górnicy nie mogli z nich korzystać. **Dozorcy i wszyscy „naganiacze" żyli tylko polityką czeską,** zionącą nienawiścią do wszystkiego, co polskie, do polskich robotników. Nie inaczej postępowały też górnicze sfery urzędowe rządu czeskiego. Na ich głowę spada wina za jęki konających, porwanych ciał, **żywcem upieczonych w podziemiu, za jęki wdów i sierót.**

Nasi towarzysze byli bowiem przed miesiącem dwa razy w urzędzie górniczym w Mor. Ostrawie z rezolucyą, żądającą wglądnięcia w stosunki i usunięcia nieporządków na szybie „Nowym". **Górnicy przeczuwali katastrofę.** Na urzędzie górniczym odbyto niezów zaufania z oświadczeniem, że górnicy oskarżają kierownictwo szybu ze względów narodowych lub politycznych. **Powiedziano im, że to wszystko są bajki, że jako Polacy buntują się przeciwko rządowi czeskiemu,** ale im to jednakże nic nie pomoże, gdyż zagłębie musi i tak pozostać przy państwie czeskiem.

Polacy w Brazylii.

Warszawa, 29 maja.

Przybyły świeżo z Brazylii, działacz polski, przynosi wiele bardzo radosnych wieści — pisze „Gazeta Poranna" — z życia rodaków naszych na południowej półkuli. Zarówno Centralny Komitet obywatelski, jak i Związek Demokratów, rozwijają żywą działalność narodową, życie polskie, specyalnie w Paranie, bardzo zyskało na natężeniu. **„Polak w Brazylii"** (dawniej tygodnik), rozpoczął wychodzić dwa razy w tygodniu, w Ponte Grossie powstało nowe pismo pod tyt. **„Świt",** w stolicy Brazylii Rio de Janeiro wychodzi „Polonia", pismo wydawane w języku portugalskim **dla propagandy polskiej.**

Koloniści polscy, przeważnie rolnicy, przygotowują się do **nawiązania stosunków gospodarczych z Ojczyzną.**

Wszyscy niecierpliwie oczekują przybycia przedstawicielstwa konsularnego Rzeczypospolitej zwłaszcza, gdy się dowiedzieli, że takowe już do Stanów Zjednoczonych wyjechało.

Ogólny związek funkcyonaryuszów państwowych w Polsce.

Kraków, 30 maja.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Wykonując uchwały zebrania delegatów zrzeszeń zawodowych urzędniczych z dnia 27 kwietnia b. r. zaprosił Wydział wykonawczy tegoż zebrania zrzeszenia zawodowe w dniu 25 b. m. celem zdania sprawy ze swych czynności. Reprezentowane były:

Związek sędziów (r. Markiewicz), Tow. Naucz. szkół wyż. (prof. dr Weiner), Koło krak. tegoż Tow. (prof. Marcinkowski), Związek polit. urzędników konceptowych (starosta Jagusiński), Poczta główna (p. Habichtówna), Poczta Kraków 2 (p. Puchała), Stow. gal. urzędników podatk. (p. Winkler), Związek pol. urzędniczek poczt. (p. Stef. Górska), kraj. Związek państw. oficyantów „Łączność" (p. Pawlak), Związek zawodowy kolejarzy (p. Bromowicz) i wybrani członkowie Komitetu: r. Rożański i prof. Górka St.

Wysłano memoryały do Sejmu **w sprawie zapewnienia gruntów pod budowę domów dla funkcyonaryuszów państw.** do Rządu (na ręce poszczególnych ministrów) w sprawie budowy tychże domów, oraz w sprawie ważności dalszej, zniżek kolejowych.

Przystąpiono do obrad w sprawie **utworzenia stałej organizacyi funkcyonaryuszów państwowych.**

Prof. dr Weiner omówił krytycznie projekt statutu Pow. Związku urzędników i funkcyon. publicznych w Krakowie (akcya p. prez. Panka) i udowodnił, iż dążenie do zrzeszenia kilkudziesięciu tysięcy jednostek jest pracą wymagającą, przynajmniej kilku lat, a rozliczne pilne i ważne sprawy urzędnicze wymagają działań i załatwień szybkich i zdecydowanych. Projektowi temu przeciwstawił dr Weiner utworzenie „Związku zrzeszeń urzędniczych", które już istnieją. Delegaci tych zrzeszeń tworzyliby „Wydział wykonawczy", załatwiający wspólne sprawy funkcyonaryuszów państwowych, na podstawie przedłożonego do uchwały regulaminu.

Uchwalono jednomyślne wnioski o utworzenie „Wydziału wykonawczego zrzeszeń urzędniczych" oraz regulaminu tegoż w myśl wywodów prof. dra Weinera.

Uchwały te nie wykluczają współdziałania z akcyą p. prezydenta Panka, o ile akcya ta przybierze formy praktyczne i celowe. Dlatego postanowiono przesłać p. Pankowi rezultaty obrad i projekt regulaminu.

...nego czaru, z której rozwinąć się miał śnieżny, marmurowy kwiat plastyki Hellady.

A teorye reżyseryi i sposób traktowania dekoracyi scenicznej to zagadnienie ściśle związane z tym kompleksem problemów, jaki przed nami stawia teatr jutra.

Ewa Łuskina.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Popis uczniów Stef. Wieniawy-Długoszowskiej.

Koniec maja i czerwiec są miesiącami „popisów", jestto bowiem jedyny sposób zadokumentowania rezultatów pracy, na polu pedagogii muzycz., jakieś instytucyi, czy jakiegoś nauczyciela. Popis, jest nietylko argumentem publicznym wysiłków pedagogicznych, jest też **reklamą danej firmy.** Żeby ten drugi, reklamowo-kupiecki czynnik mógł odpaść, należy dążyć do **upaństwowienia nauki muzyki. Nauka muzyki powinna być powszechną darmo udzielaną,** nie bogatym, lecz **zdolnym** osobnikom. Taka powszechna nauka muzyki zaczynać się powinna równocześnie z nauczaniem czytania i trwać przez cały czas aż do egzaminu dojrzałości. O potrzebie **umienia muzyki** jako środka rozwojowego duszy ludzkiej — (a zwłaszcza estetyki, woli, charakteru, ścisłego myślenia itd. nie potrzeba dyskutować, są to sprawy znane i uznane.

Pani Wieniawa-Długoszowska znana i ceniona pieśniarka w Polsce, dała się po raz pierwszy poznać jako nauczycielka śpiewu. Nauka śpiewu nie jest łatwą sprawą. Można być znakomitym artystą-wykonawcą, a nie być nawet przeciętnym nauczycielem. Są pewne warunki osobiste, które oprócz wiedzy decydują o powodzeniu lub niepowodzeniu na polu pedagogii muzycznej. W każdym razie decydującym momentem jest **doświadczenie pedagogiczne** i własna metoda czy rutyna. P. Wieniawa-Długoszowska okazała, że posiada wybitne zdolności pedagogiczne, o czem świadczą rezultaty jej nauki. Wczorajszy popis jednak zapewne nauczył musiał także znakomitą pieśniarkę czego należy na przyszłość unikać w studyum ze swemi uczniami. Łatwo jest czynić zarzuty: nawet na słońcu wynalezione plamy, zaleta uczniów p. Długoszowskiej **jest czysta intonacya i wyrazista dykcya.**

Jedyny reprezentant płci brzydkiej p. **Ostrowski** okazał się istotnie poważnie zaawansowanym uczniem p. Długoszowskiej.

Uczenice pp. Sternscheinówna, Chmurzanka, Tyrowiczówna, Kahanówna, Brandhuberówna budzą jak najpomyślniejsze nadzieje.

Bardzo dobrym pomysłem był podział programu na pieśni (I cz.) i arye operowe (II). Program wykonali ci sami uczniowie, którzy mogli wykazać zalety wyszkolenia pieśniarskiego i operowego.

Na końcu uwaga pod adresem karności pedagogicznej, która nie dopuszcza bisowania i obdarzania kwiatami uczennic. Ze zrozumiałych powodów, których nie trzeba chyba tłomaczyć, są to rzeczy niedopuszczalne na popisach. P. Długoszowska licznie zebrana publiczność wywołała, po skończonym popisie dziękując jej gorącym oklaskiem za zajmujący wieczór.

R.

Niezwykłe nadużycia w wojskowej stacyi żywnościowej w Nowym Sączu.

(Od naszego korespondenta).

Nowy Sącz, 29 maja.

Przed kilkoma dniami w tutejszej głównej wojskowej stacyi żywnościowej — z okazyi **nagłego zniknięcia dwudziestu kilku worów najprzedniejszej mąki** — natrafiono na niezwykłe nadużycia, a raczej najbezeczelniejsze manipulacye oszukańcze i kradzieże, uprawiane już od dłuższego czasu.

Wzmiankowane dwadzieścia kilka worów najlepszej mąki odnaleziono w miejscu ich „przeznaczenia", albowiem **„poszły" już do paskarzy, odsprzedawane oczywiście po „przystępnych cenach".**

Poza mąką zaraz we wstępnem śledztwie **stwierdzono,** że drogą takich samych „tranzakcyi" z magazynów wymienionej stacyi żywnościowej **„szły" od dłuższego już czasu mełrami cukier biały, herbata, tytoń, papierosy, ryż, pęcak i inne krupy** — w ogóle to, co w magazynie **znalazło** się.

Zuchwałych tych manipulacyi oszukańczych dopuszczały się osoby, zatrudnione w stacyi żywnościowej, a w tem głównymi macherami byli dwaj podoficerowie, którzy jeszcze w czasach austryackich chwaleni byli jako „bardzo zdolni prowiantowcy". Tem, zdaje się, kierując się i polskie władze wojskowe, przydzieliły ich do stacyi żywnościowej.

U jednego z podoficerów w kowertach za lustrem i obrazami znaleziono **istne stosy tysiąckoronówek.**

W aferę całą ma być wmieszanych blisko 30 osób. Wszystkich aresztowano i odstawiono przed sąd polowy w Krakowie. Do Nowego Sącza zjechała specyalna komisya śledcza z Krakowa.

Wykrycia podobnych afer będzie się można spodziewać coraz częściej w Nowym Sączu — nie odnosząc tego specyalnie do organizacyi wojskowej — albowiem na bardzo wielu posterunkach w działach aprowizacyjnych i rozdzielczych ustanowiono ludzi nieodpowiednich. (r.)

Kobieta zmienną jest...

Londyn, 29 maja.

(m-m) Pisma angielskie zajmowały się w ostatnich dniach **sensacyjną sprawą zabójstwo i samobójstwa na tle zawiedzonej miłości.**

Młoda nauczycielka jednej z miejskich szkół **w Londynie, urodziwa** i wykształcona miss, **była zaręczona** ze swym kolegą nauczycielem i **miała go wkrótce** poślubić.

Robiono już **przygotowania** do wesela, kiedy **nagle uczucia pięknej narzeczonej** uległy gwałtownej zmianie... Młoda dziewczyna poznała **przystojnego,** eleganckiego oficera, który **zawładnął jej sercem.**

Zaczęły się schadzki poza plecami narzeczonego, **który z początku** nie domyślał się niczego; **przypadek jednak otworzył mu oczy na zdradę ukochanej.**

Zaczął czynić jej wymówki za płochość i **zmienność,** które na razie wywarły pożądany **skutek, bo** miss przyrzekła zerwać swą znajomość z oficerem. Nie dotrzymała atoli przyrzeczenia.

Skromny, zakochany nauczyciel nie mógł zwyciężyć swego świetnego rywala w oficerskim mundurze... Już po tygodniu wyznaczono sobie **nowe** „rendez-vous".

Nauczyciel dowiedział się o tem, ale tym razem **narzeczona** jego scenę zazdrości przyjęła **szyderczym** śmiechem i oświadczyła, że zaręczyny **zrywa.** Kiedy zaś rozkochany do szaleństwa młodzieniec jął błagać ją, aby go nie unieszczęśliwiała — pokazała mu w obecności swej matki drzwi.

Wówczas zrozpaczony narzeczony wyjął rewolwer i strzelił do niewiernej, kładąc ją trupem na miejscu. Zabójca wybiegł z mieszkania i policya przez trzy dni poszukiwała go bezskutecznie. Zjawił się atoli sam na pogrzebie i w chwili, kiedy trumnę spuszczano do grobu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Martwe ciało samobójcy runęło do grobu, w którym spoczęła trumna ukochanej, a tak zmiennej kobiety...

Skradziony cukier.

ZŁODZIEJ ZAWINIŁ — OKRADZIONEGO UKARANO.

Nowy Sącz, 29 maja.

Z początkiem kwietnia b. r. z przesyłki cukru, przeznaczonego dla Nowego Sącza, niemal **całą przesyłkę skradziono na miejscu.** Okazało się to przy wykryciu znanej i głośnej afery cukrowej w Krakowie, która początek swój zaczęła od Wydziału aprowizacyjnego, względnie kontraktowego urzędnika tegoż Wydziału, Tadeusza Bojarskiego i dość licznych jego wspólniczek.

Miasto Nowy Sącz i powiat na aferze tej zrobiły „znakomity interes". Po wykryciu afery, po licznych przedstawieniach kierownika nowosądeckiego starostwa, jazdach do Krakowa, osobistych urgensach, prośbach i błaganiach — uzyskano zamiast 7, aż 4 wagony cukru, względnie cuchnącej melasy.

Od tego czasu blisko półmilionowa ludność miasta i powiatu nie otrzymała ani jednego dekagrama cukru.

Od 8 tygodni starostwo nowosądeckie zupełnie nie rozdaje cukru, bo go z Wydziału aprowizacyjnego nie otrzymało.

Wskutek okropnej wprost aury w miesiącu kwietniu i w miesiącu maju, 80 procent ludności w samym Nowym Sączu przechodzi choroby kataralne, zapalenia opłucnej i płuc, tysiące niemowląt bez mleka, bez ciepłej herbaty, tysięcy dziatwy szkolnej, również pozbawionej tego ciepłego posiłku — albowiem Wydział aprowizacyjny karze Nowy Sącz, nie wiadomo tylko, za co, czy za to, że wbrew swojej woli pozwolił sobie skraść cukier, czy też za to, że po skradzeniu upomniał się o nowy przydział w miejsce skradzionego.

NA MARGINESIE.

Niepodległy Polak w niepodległej Polsce

Czy istniał kiedy rozum polityczny w Polsce? to pytanie, na które większość Polaków i cudzoziemców gotowa bez namysłu odpowiedzieć przecząco. „Polacy bywali zawsze doskonałymi żołnierzami — złymi politykami" — zapewniają nas współcześni publicyści. Wnosząc z ostatecznych wyników, a politykę przecież zawsze po wynikach oceniać trzeba, trudno temu przeczyć. A jednak warto przypomnieć, że nim Rzeczpospolita upadła, w ciągu kilku wieków z małej, słabej, podzielonej monarchii Łokietkowej rozrosła się w potężne i bogate mocarstwo, a tym jej rozwojem ktoś kierował, ktoś plany tej budowy kreślił i przeprowadzał. Bywały tedy i w Polsce umysły głębokie, śmiałe i twórcze w dziedzinie politycznej. Jeżeli nie poprzestając na obserwacyi stosunków współczesnych cofniemy wzrok wstecz ku owym wiekom potęgi i chwały, łatwiej nam spotkać współziomków, którymi się chlubić, od których dziś jeszcze niejednej cennej nauki zaczerpnąć można.

Jedną z takich czcigodnych postaci sportretował dr St. Kot w swej książce **Andrzej Frycz Modrzewski.** Pisarz ten żył i pracował w czasie, gdy Polska stała u szczytu swej wielkości, gdy w niejednym względzie świeciła przykładem zachodowi, — dość bogata w skarby kultury i ducha, by nie tylko czerpać z ogólnego dobytku cywilizacyi, lecz do niego wkładać. — Z niepodległością państwową łączyła i niezależność ducha. To zaś, że mogła stać pod każdym względem o własnych siłach, zawdzięczała takim ludziom, jak Andrzej Frycz, którego dzieła miały czytelników i wielbicieli we wszystkich krajach Europy.

Treść politycznych poglądów Frycza ma być

Wśród homunkulusów

96) **Romans fantastyczno-społeczny.**

Profesor założył ręce i słuchając tego opowiadania, zapatrzył się gdzieś przed siebie. Widocznie własne wspomnienia zaczęły brać w nim górę, bo choć Filip zakończył, profesor dalej patrzył nieruchomo w jeden punkt.

Homunkulusy słuchali opowiadania Filipa ze zdziwieniem i od czasu do czasu kiwali swemi mądremi głowami. To co on mówił, nie mogło do nich przemówić, było to wszystko nowością dla nich, było czemś obcem, niezrozumiałem.

— Wszystko to — zaczął Plato — co nam pan opowiedział, było może ładnem i może dzieciom pańskich czasów sprawiało przyjemność, ale nasze dzieci nie zrozumiałyby tego. I gdybyśmy im spróbowali zrobić takie drzewko, byłoby to zupełnie bezcelowem. Naszą dążnością jest trzymać dzieci zdala od tego wszystkiego, coby one później, podrósłszy i przyszedłszy do poznania, uznały za złudzenie czy kłamstwo. Wszystko, czego ich uczymy, ma na celu uczynić z nich sprawnych pracowników państwa, któremu mają potem służyć.

— Przecie i za moich czasów mieliśmy jako chłopcy różne rzeczy, które były nieprawdą — odpowiedział Filip — a mimo to nic się ani nam ani państwu nie stało. Mieliśmy różne bajki o olbrzymach, o karłach, o czarownikach i to było bardzo ładne do czytania. Pamiętam, miałem już ponad 30 lat i byłem już w służbie u pana profesora, zobaczyłem u chłopczyka w pewnym znajomym domu taką książeczkę o czarownikach. Pożyczyłem ją sobie i choć znałem te wszystkie bajki i choć wiedziałem, że to wszystko jest nieprawdą, ja, stary koń, przeczytałem ją za jednym zachodem i z wielką przyjemnością. Pewnie, było tam wiele bzdurstw, ale mnie się to i tak bardzo podobało i cieszyłem się ze starych historyjek i żałowałem, że nie jestem młody. Właściwie to ja nie umiem powiedzieć, co wtedy ze mną było, na to trzeba uczonego człowieka.

— Ty jednak mówiłeś jakby z książki — odezwał się Avanti powstając i podając Filipowi obie ręce. Filip uścisnął je z szacunkiem, ale także z pewnem zdziwieniem.

— Jeżeli panowie życzą sobie zwiedzać dalej zakłady, to moglibyśmy pójść do dalszych sal — przemówił Plato, powstając z krzesła. — Możliwe jest, że w związku z poglądami, które panowie tutaj wypowiedzieli, nie będzie tu dla panów nic interesującego, gdyż u nas usunięto z planu nauk wszelki pierwiastek fantastyczny, wszelkie podania i bajki. Mojem zdaniem jest to dobre, gdyż głównym celem wychowania jest u nas uczynić dzielnych pracowników dla państwa i ich umysł dostosować wyłącznie do ich zawodu. Ten cel udało się nam osiągnąć.

— Widzę — wtrącił Filip — że wy traktujecie dzieci jako przyszłe części składowe maszyn. Musicie je odpowiednio przykroić, przyheblować, przypolitorować, aby skoro stara śruba wypadnie, mieć nową w zapasie.

Profesor mimowoli roześmiał się, Filip bowiem bardzo prosto ujął w tych słowach cały system wychowania u homunkulusów.

Plato i Archimedes zaczęli dalej oprowadzać po różnych salach. Wszędzie zgromadzenia dzieci przedstawiały tensam monotonny bezduszny obraz. Panowała zupełna cisza, dzieciaki o twarzach pełnych profesorskiej powagi i w skupieniu słuchały wywodów nauczyciela i z największą pedanteryą wypełniały jego polecenia.

W jednej ze sal dzieci zabawiały się klockami. Układały one klocki jużto w długie proste linie, jużto w kwadraty lub w piramidy, to znowu według jakichś skomplikowanych prawideł matematycznych. Profesora a także Filipa uderzyło, że wszystkie te czynności wykonywały one równocześnie, równocześnie stawiały tesame wzory i równocześnie jakby na komendę burzyły je, przyczem wszystkie ich ruchy były przerażająco tesame, jednakie, monotonne i czyniły pełne wrażenie doskonale idącego mechanizmu. Filip miał racyę: już w tych pałcach była rozwijana maszynowość.

— Proszę pana profesora — odezwał się Filip do nauczyciela dozorującego dzieci — a możeby pan kazał im tak z pamięci wystawić z klocków domek albo kościół czy cośkolwiek z natury, według własnego ich wyboru. Sądzę że to możeby więcej spodobało się bębnom niż te uczone figury.

— To nie może być — odparł nauczyciel poważnie.

— Dlaczegoby nie? My także jako dzieci budowaliśmy domki i to było bardzo pięknie. Budowaliśmy je z piasku, z cegieł, z kamieni, z patyków. Takich kostek nie mieliśmy, bo to za dużo kosztowało.

— U nas jest to ustawowo wzbronione — odparł nauczyciel. — Dziecko musi wiedzieć, co to jest kwadrat, kostka, ostrosłup. Wszystko inne sprzeciwia się prawdzie. Prawda i rzeczywistość są wytycznemi naszego systemu wychowawczego.

— Zapewne dzieci zasypiają wszystkie równocześnie o jednej i tejsamej godzinie — zapytał dalej Filip z ukrytą złośliwością.

— Rozumie się samo przez się — odparł wychowawca z całą powagą.

— No, to musi być ładne klaśnięcie, gdy równocześnie zamknie się naraz tyle powiek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tematem dalszych studyów tegoż autora. W obecnej książce mamy głównie dokładny wizerunek człowieka, jako myśliciela i obywatela, w którym kryształowa rzetelność, śmiałość i niezawisłość sądu łączyła się z niezachwianą lojalnością względem państwa i całkowitem oddaniem się na usługi dobra publicznego jako najwyższego prawa. **R. O.**

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Wstydź się Krakowie!

Przeglądając warszawskie pisma, widzi się całe szpalty, zapełnione komunikatami o działalności różnych Towarzystw i Komitetów, które przychodzą z pomocą żołnierzowi zarówno na froncie, jak na etapach, jak również przejeżdżającym przez Warszawę. — Jakieś matki chrzestne, zbiórki i t. p., a specyalnie dla witania przejeżdżających Hallerczyków, powołano wszystkie Stowarzyszenia warszawskie, które dyżurują naprzemian na dworcu.

W Krakowie nic, literalnie nic pod tym względem się nie robi. — A to źle! Skutkiem tego bywa n. p. tak: Przejeżdżające wojska Hallera witają na dworcu w Tarnowie; żołnierze — Polacy amerykańscy — zapytują, gdzie są, a gdy im odpowiedziano gdzie, wyrażają swoje zdziwienie słowy:

„Tośmy już Kraków przejechali? A mysmy myśleli, że jeszcze ciągle jedziemy przez Niemcy"...

A teraz drugi wypadek:

W ubiegłą niedzielę około godziny 12 w południe przychodzi przy odgłosie bębna oddział żołnierzy, pod komendą oficera, ustawia się wzdłuż Sukiennic, a oficer, idąc od plutonu do plutonu, objaśnia żołnierzom, że przechodzili koło kościoła Maryackiego, to są Sukiennice, wieża ratuszowa i t. p. Ośmielona tem publiczność zapytuje żołnierzy, skąd są. — Dowiadujemy się, że to Warszawiacy, idący na front, mając półtorej godziny czasu, idą zwiedzać Kraków. Żalą się jednak, że nie wiele mają z tego pożytku, bo nie wiedząc, koło czego przechodzili, nie zwracają na to uwagi i właściwie nic nie wiedzą.

Wobec tego zgłasza się na ochotnika ktoś z publiczności iść razem z oddziałem i dzielić się z nim swemi, zresztą szczupłemi wiadomościami. W taki sposób przy pomocy jeszcze kilku uczniów gimnazyalnych zwiedzono katedrę i podwórze zamkowe, skąd udano się już wprost na dworzec, bo czas odjazdu nadszedł.

Czy to w Krakowie niema nikogo, ktoby się takiemi sprawami interesował? To dla okradających nas niemiłosiernie Madziarów, Niemców, Czechów mogły być podczas ich przejazdu przez Kraków różne komitety, a dla polskiego żołnierza niema nikogo?

Sądzimy, że w takim wypadku akademickie Koło T. S. L. nie odmówiłoby swej pomocy, gdyby ktoś chciał się tą sprawą zająć. Czy to nie wstyd dla Krakowa, o którym każdy Polak, bez względu na to, skąd pochodzi, marzy i uważa go za miejsce święte, które podziwiać należy?

Przy tej sposobności jeszcze jedna skromna uwaga:

Wyżej wspomniany oddział, prowadzony dwójkami, wchodził na podwórze zamkowe, gdzie miał zabawić najwyżej parę minut, jednakże kasyerka przy wejściu żądała koniecznie wstępów po 20 halerzy od osoby. Jakkolwiek bardzo chwalebna jest taka zapobiegliwość przy innych wycieczkach, to w takim wypadku jest co najmniej przesadzoną.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek
30
maja

Św. Feliksa pap.

Wschód słońca 4·28

Zachód słońca 7·53

Długość dnia 14·48

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Otello".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Odyss w gościnie".

—o—

200 kolonii dla 10.000 dziatwy lwowskiej.

We Lwowie zawiązał się Polski Komitet „Dzieci na wieś", który otrzymał od Sejmu i rządu 2,500.000 marek, od Komitetu pomocy dzieciom w Warszawie zniżkę za artykuły spożywcze amerykańskie na milion marek i oprócz tego Rada ludowa poznańska przyrzekła znaczniejszą sumę. Komitet więc, bez odwoływania się bezpośrednio do dobroczynności publicznej, **rozporządza kredytem około 7 milionów koron i przygotowuje wysyłkę 10.000 dziatwy lwowskiej głównie do Galicyi zachodniej od Sanu aż** do Śląska i częściowo do południowych powiatów Kongresówki na pełne 2 miesiące od 1 lipca do końca sierpnia pod opiekę nauczycielstwa.

Kolonie, za zezwoleniem władz będą pomieszczone w budynkach szkolnych, oraz w innych do tego celu się nadających. Z ramienia Rady szkolnej krajowej i komitetu wyjechali ze Lwowa delegaci w celu organizowania Komitetów powiatowych i Komitetów lokalnych w tych miejscowościach, gdzie pomieszczone będą kolonie. I tak powiat bocheński objął dyr. Michał Mucha, aprowizator główny Komitetu; myślenicki, wadowicki i wielicki: literat Kazimierz Kroliński kwatermistrz główny; nowosądeck i nowotarski: prof. Wł. Probulski: sanocki: prof. Wł. Kucharski, limanowski i brzeski p. Wiktor Urbański; jasielski p. Smyka; krośnieński p. A. Gawlik. Delegaci mają przygotować na miejscu wszystko, co potrzebne do ulokowania kolonii.

Mamy nadzieję, że **społeczeństwo nasze w Galicyi zachodniej a zwłaszcza duchowieństwo, nauczycielstwo lekarze itd. udzieli wszelkiej pomocy temu przedsięwzięciu. Dziatwa lwowska, która wsławiła na cały świat imię polskie swem bohaterstwem, zasługuje na to w zupełności.**

—o—

Zarządzenia odwetowe przeciw Rusinom.

W ostatnich czasach dochodzą coraz częściej wiadomości, stwierdzone przez wiarygodnych i naocznych świadków — pisze „Gazeta Poranna" — że Ukraińcy w barbarzyńskim swoim odwrocie prócz innych gwałtów i nadużyć dopuszczają się także **niszczenia zabytków kultury polskiej, zbiorów muzealnych, bibliotek publicznych i prywatnych,** cennych dzieł sztuk, przechowywanych po kościołach i dworach polskich. Jak się dowiadujemy DWP. na Galicyę wschodnią w porozumieniu z rządem postanowiło zawiadomić przeciwnika, że chwyci się **ostrych środków odwetowych. Mianowicie w razie naruszenia zbiorów i zabytków polskich w Galicyi Wschodniej zostaną skonfiskowane natychmiast wszystkie muzea i zbiory ukraińskie we Lwowie.** Odpowiednie zawiadomienie ma być wysłane w najbliższym czasie do komend wojsk ukraińskich.

—o—

Kary na paskarzy w Czechach.

(m-m) „Prawo lidu" donosi: „Ministeryum sprawiedliwości, uwzględniając ostatnie zaburzenia, przygotowuje nową ustawę o karach na paskarzy. Ustawa ta wkrótce ma być przedłożoną Zgromadzeniu Narodowemu. Projekt ustawy przewiduje utworzenie specyalnych **„sądów ludowych".** Kary na paskarzy zostaną obostrzone a postępowanie sądowe skrócone. „Pravo lidu" dodaje od siebie następującą uwagę: Paskarz powinien być skazany na najsurowsze kary, ewentualnie na 20 lat robót przymusowych. Majątek jego ma uledz konfiskacie na rzecz państwa. Paskarzy nie powinien sądzić sąd zawodowy lecz sąd ludowy, złożony z przedstawicieli robotników i wogóle konsumentów. Wyroki sądów ludowych wykonywane mają być bezzwłocznie.

—o—

Finis coronae.

(m-m) Zmięta, brudna, podarta, rozlatująca się w kawałki austryacka korona, opłakany symbol zbankrutowanej c. k. monarchii habsburskiej — krąży jeszcze z rąk do rąk, przyjmowana niechętnie, z pogardą, ze wstrętem prawie...

Kupiec, któremu klient zwraca uwagę na wygórowaną cenę, — odpowiada tonem nieskończonego lekceważenia:

— Za drogo?! Ależ ja daję towar, a pan mnie co? korony austryackie!...

Już nawet baba wiejska straciła szacunek dla „cysarskich" banknotów i mówi, pogardliwie wzruszając ramionami:

— I takie te pieniądze!... „astryackie" korony!... co jej oczywiście nie przeszkadza skrzętnie owe pogardliwe korony gromadzić, bo zawsze lepszy „rydz, niż nic"...

Są jednak i tacy, którzy na zmiętoszoną, sponiewieraną koronę spoglądają wzrokiem melancholijnej rezygnacyi i bodaj, że czy nie tęsknoty.

Pan „Lofrat" ilekroć wydobywa z portfelu klejoną mozolnie a bezskutecznie dziesięciokoronówkę, wzdycha smętnie. Snać wspomina, jak to było niegdyś pięknie we „Widniu" „an der schoenen blauen Donau, a czasem obejrzawszy się, czy kto nie słucha, nuci sobie z cicha: „bo z Habsburgów tronem złączon, jest na wieki Austryi los"...

Ot! wspomnienia czarno-żółtej przeszłości!...

Ogół jednak oczekuje z utęsknieniem chwili, kiedy nareszcie dogorywająca korona austryacka skończy u nas swą wędrówkę doczesną. Łączą się z tą tęsknotą nadzieje, że może nareszcie wtedy, gdy zapanuje u nas niepodzielnie „złoty polski i kiedy skończy się tryumf tłustej marki nad chudą, nieszczęsną koroną galicyjską — skończą się i owe tarcia i separatyzmy dzielnicowe... Może nareszcie ulotni się ów duch austryackiego biurokratyzmu, który, niestety, pokutuje jeszcze w różnych dziedzinach naszego życia społecznego i gospodarczego!...

A zatem finis coronae!...

—o—

GEN. DEL. DR GALECKI przyjechał wczoraj do Lwowa.

DOSTARCZANIE MIESZKAŃ NA POTRZEBY WOJSKA. W związku z ustawą z dn. 5 kwietnia 1919 dz. p. p. Nr 31 p. 263 o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska zapadła na posiedzeniu Sejmu ustawodawczego tej samej daty uchwała, wzywająca rząd, aby od rekwizycyi mieszkań zwolnił lokale instytucyi społecznych. Gen. delegat dr Gałecki powiadomiony o tem przez Ministerstwo Spraw wewnętrznych wydał do podwładnych władz rozporządzenie, ażeby zarządy gmin miejskich i wiejskich, stosując postanowienia odnośnej ustawy kierowały się powyższą dyrektywą, przyczem zaznaczono, że należałoby do kategoryi wymienionych instytucyi zaliczyć wszelkie związki gospodarcz, jako to: Stowarzyszenie rolnicze, zrzeszenia handlowo-przemysłowe, współdzielcze stowarzyszenia kredytowe, instytucye zorganizowane w celu krzewienia nauki, sztuki lub kultury, związki zawodowe, tudzież wszelkie stowarzyszenia i instytucye o charakterze dobroczynnym, oświatowym, kulturalnym lub politycznym.

ZJAZD GEOMETRÓW Z MAŁOPOLSKI. Celem zajęcia stanowczego stanowiska, wobec zamiaru kierowników rządu w Warszawie obniżenia poziomu wykształcenia geometrów, przez tworzenie zamiast uchwalonego w styczniu b. r. na Zjeździe mierników polskich w Warszawie, doryweczych kursów mierniczych przez co państwo polskie poniesie nieobliczalne szkody, sekcya miernicza przy krak. Tow. technicznem zaprasza wszystkich geometrów rządowych, autonomicznych i autoryzowanyhc na Zjazd geometrów z Małopolski do Krakowa na dzień 8-go czerwca 1919 r. Zjazd odbędzie się w sali Krak. Tow. technicznego, ul. Staszewskiego 28, II p. o godz. 9 rano.

FUNDACYA NA RZECZ SIERÓT. Grono urzędników dawnej Sekcyi III krajowego Urzędu odbudowy zebrała drogą składek 6300 K, które złożono na ręce p. dra Battaglii z okazyi jego ustąpienia z kierownictwa sekcyi. Dr Battaglia przeznaczył tę sumę na rzecz Komitetu opieki nad dziećmi ziemi krakowskiej, jako fundusz przeznaczony na wykształcenie sierót, będących pod opieką Komitetu w zawodach przemysł.-rękodzielniczych. Komitet postanowił zużytkować kwotę tę w ten sposób, że pokryje się koszta utrzymania i wychowania 4 chłopców, pozbawionych opieki wskutek wydarzeń wojennych.

NA KONSTYTUUJĄCEM ZGROMADZENIU Związku Stow. przem. gospodnio-szynkarskich okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbytem dnia 28 b. m. w sali obrad Izby handl. i przem. wybrani zostali na okres trzechletni pp.: Prezesem August Miedniak, r. miejski, wiceprezesami: Józef Hecker, Maryan Sikorski, Wojciech Olszowski, sekretarzem Emanuel Rosenzweig, skarbnikiem Herman Statter.

WIECZÓR PAGANINIEGO odbędzie się w sobotę 31 b. m. w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B l. 393. Wykonawcy: prof. Jan Wolanek (skrzypce) i Miecz. Muenz (fortepian). Prelegent prof. dr Józ. Reiss. Bilety po 2 K wcześniej do nabycia w kanc. Kollegium Początek punktualnie o godz. 7.

WIEC SOCYALISTYCZNY W SOKOLE. Wczoraj odbył się w sali Sokoła wiec socyalistyczny, na którym przemawiali poseł Czapiński, domagając się w odczytanej przez siebie rezolucyi szkoły świeckiej i poseł Bobrowski, który omawiał polską politykę zagraniczną. W dyskusyi zabierali głos p. Wasilewska, p. Żyła i inni.

(kg) **ŻYJEMY W PAŃSTWIE DEMOKRATYCZNEM.** Wczoraj w godzinach popołudniowych weszły do kawiarni „Esplanady" dwie bardzo przyzwoicie ubrane kobiety... w wiejskich chustkach na głowach. Prawdopodobnie z powodu święta bawiły w mieście i wstąpiły do kawiarni, by czemśkolwiek pożywić się. Tu jednak spotkał je przykry zawód: bo kiedy szukały miejsca, podeszła do nich kelnerka... wypraszając je z lokalu. Wprawdzie właściciel czynił pewne zastrzeżenia co do tego faktu, ale czyż nie należałoby pouczyć służby, by takie fakta nie powtarzały się.

Żyjemy pono w państwie demokratycznem...

ZNIESIENIE GABINETÓW RESTAURACYJNYCH W WARSZAWIE. Na podstawie Dekretu o stanie wyjątkowym z d. 2 stycznia b. r. za-

rządzam co następuje: Spożywanie jadła i napojów w restauracyach wszystkich kategoryi dozwolone jest jedynie w sali ogólnej, z wyłączeniem t. zw. oddzielnych gabinetów, do których publiczność dostępu mieć nie może i w najbliższej przyszłości zarekwirowane będą przez odpowiednie władze na rzecz wojsk lub instytucyi rządowych, używanie tych ubikacyi na inny cel, jest zabronione. Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia ulegną karze więzienia do trzech miesięcy bez zmiany na grzywny.

BELGIJCZYCY W KRAKOWIE. W Krakowie bawili w tych dniach oficerowie belgijscy, którzy przybyli do Polski z transportem armii Hallera, a mianowicie kapitanowie M. Branders i J. Passenbronner. Belgijczycy wyrażali się z uznaniem o pięknościach Krakowa, zdumieni byli jednak niechlujstwem i brudem, jaki niestety na każdym kroku można u nas spotkać.

(T) **WALNE ZGROMADZENIE KOMITETU WALKI Z LICHWĄ.** Pomoc aprowizacyjna Kobiet polskich zaprasza wszystkie Stowarzyszenia o wzięcie udziału w walnem zgromadzeniu celem zorganizowania się przy komitecie walki z lichwą i wybrania referentek do poszczególnych grup. Walne zebranie odbędzie się dnia 31 b. m., tj. w sobotę o godz. 6 w sali konfer. Magistratu.

(T) **DEPUTACYA STRÓŻÓW U DYREKTORA POLICYI.** Wczoraj popołudniu dyrektor tutejszej policyi p. Krupiński przyjął u siebie deputacyę stróżów w sprawie zniesienia dotychczasowego sposobu wypowiedzenia stróżom mieszkań w drodze administracyjnej. Dotychczas według dawnych austryackich rozporządzeń stróż był obowiązany na wezwanie Dyrekcyi pol. wyprowadzić się z zajmowanego mieszkania w terminie czternastodniowym. Obecnie stróże żądają, by w tych wypadkach rozstrzygały władze sądowe, jak wogóle w wypadkach wynajmu mieszkań. Dyrektor policyi przyobiecał zająć się życzliwie tą sprawą.

(T) **PASKARZE PAPIEROSÓW.** Aresztowano onegdaj kilku paskarzy i fabrykantów papierosów. Czyasze Reichbacha recte Scherera, l. 41. Reibach sprzedawał pewnemu panu 30 pudełek papierosów egipskich, pudełko po 180 K (100 sztuk). Jak się okazało papierosy były wypełnione namiastką.

(T) **GOŚCINNE WYSTĘPY ZŁODZIEI.** Z Zamościa przybyło do naszego miasta kilku złodziei na gościnne występy: Panowie Scholl Korn i Jojne Katz skradli w tramwaju Arturowi Lorie portfel z 2700 K. Podczas rewizyi znalezion u nich znaczną gotówkę.

(T) **ZŁODZIEJE KIESZONKOWI W POCIĄGU.** Dwaj podróżni Mojżesz Nugar 23 l. i Huna Mittelmann, l. 30 wsiedli w Krakowie do pociągu, idącego w kierunku Trzebini. Kupili bilety drugiej klasy i po okradzeniu kilku podróżnych, przenieśli się do przedziału klasy III. Tam schwytano ich na gorącym uczynku i oddano w ręce policyi.

(T) **ECHA TAJEMNICZEGO MORDERSTWA NA CMENTARZU KAZIMIERSKIM.** Policya wpadła obecnie na ślad ewentualnych morderców Kazimierza Kubickiego. Chodzi tu prawdopodobnie o zemstę, której ofiarą padł nieszczęsny Kubicki. Jak się okazuje Kubicki miał licznych wrogów między apaszami i złodziejami tutejszymi, których często zawiadamiał policyę. Policya ujęła trzech podejrzanych osobników. Ludzie ci, o ile nie brali czynnego udziału w morderstwie, będą mogli wskazać morderców. Nazwiska ich są: Feliks Surówka l. 24, Józef Fiołek l. 24, Józef Wach lat 21. Wszystkich aresztowanych odstawiono do aresztów policyjnych pod telegrafem, a w dalszem śledztwie wyjaśnić zostanie sprawa tego tajemniczego morderstwa.

(T) **WŁAMANIE DO SZPITALA WOJSKOWEGO.** Ubiegłej nocy włamano się do magazynu prowiantowego szpitala zapasowego nr. 2, gdzie skradziono 142 klg. cukru i nową uprząż na parę koni, wartości 4000 K, oprócz tego wiele innych rzeczy. Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowano Stanisława Gałkę l. 16 i Jana Zapierkowskiego l. 16.

(T) **UCIECZKA Z DOMU OBŁĄKANYCH.** Z zakładu dla umysłowo chorych dra Żuławskiego zbiegł 17 letni Aron Wagner, chory umysłowo, i udał się w niewiadomym kierunku. Wagner jest brunetem, wzrostu średniego, ubrany w kurtkę i czarny kapelusz.

(T) **Z POGOTOWIA.** Wczoraj została przejechana przez samochód u wylotu ul. Starowiślnej i Miodowej pewna nieznana bliżej starsza kobieta. Podczas wypadku doznała szereg silnych obrażeń i wstrząśń mózgu. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

Z PRZEMYŚLA.

WIEC W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ. W niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 11 w południe odbył się w sali „Sokoła" wiec w sprawie Galicyi wschodniej. Wiec zagaił p. Przyjemski. Referat o Galicyi wschodniej wygłosił p. prof. Garlicki. Wiec uchwalił następnie rezolucyę, w której zgromadzeni jednomyślnie wyrażają zapatrywanie, iż Galicya wschodnia musi należeć do Polski.

Prof. dr. Władysław Tarnawski mówił o prawach Polski do Spisza, Orawy i Śląska Cieszyńskiego.

PASEK KWITNIE. Mimo klątwy, rzuconej przez rabinat na paskarzy, lichwa kwitnie w całej pełni. Paskarze pochowali towary i odmawiają sprzedaży niezbędnych artykułów spożywczych.

Miejscowe władze, powołane do walki z lichwą, oraz operetkowy „Komitet dla zwalczania lichwy" nie są w stanie uregulować choć w części aprowizacyi i ukarać chociażby kilku paskarzy, którzy drwią sobie nadal ze wszystkich Komitetów i „chejremów".

POD ADRESEM WŁADZ. Od pewnego czasu zdarzają się często napady uliczne na przechodniów, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. W szczególności na wiadukcie kolejowym między ul. Jagiellońską i Czarneckiego gromadzą się stale grupki podejrzanych osobników, które urozmaicają sobie czas nie tylko „amerykańską karuzelą", która się mieści obok wiaduktu, lecz od czasu do czasu napadają na przechodniów.

Onegdaj padł ofiarą takiego napadu urzędnik elektrowni miejskiej, p. Salwicki. Możeby władze wojskowe ustanowiły patrole na wiadukcie i niektórych ulicach — a napastników surowo karały?

Z TEATRU. Zespół artystów krakowskich odegrał w ubiegłym tygodniu „Dyablicę" Schoenherra i „Tylko sen" Lothara Schmidta, z p. Ireną Solską w roli tytułowej.

Demobilizacya kobiet.

(Kr.). Towarzyszka życia i pracy człowieka, przyjaciółka zaufana, wspólniczka jego złej i dobrej doli, krótko mówiąc: **kobieta, stała się z czasem najniebezpieczniejszym konkurentem — najbezwzględniejszym jego wrogiem ekonomicznym.**

„Miejsca dla kobiet!" — hasło, rzucane ongi przez emancypantki i sympatyków tego ruchu, nie było bynajmniej kokieteryjnem wyzwaniem męskiej galanteryi i rycerskości. Bojowniczkom nie rozchodziło się bynajmniej o odstąpienie miejsca w tramwaju, czy w teatrze, ułatwienie przejścia przez środek ulicy, nie była to „prośba o ramię" lub towarzyszenie!... Nie! to było śmiałe wyzwanie do walki, hasło eksterminacyjne, zwrócone przeciwko mężczyźnie. „Miejsca dla kobiet!" — to znaczy: **Chcemy równego udziału w pracy i w jej korzyściach!...** Nie tylko wy, mężczyźni macie prawo do życia! Ustąpcie nam przynajmniej tyle miejsca, aby ta część kobiet, którą los wykluczył od życia rodzinnego, mogła na siebie zapracować, nie potrzebując staczać się na dno nędzy lub upadku, **nie potrzebując być ciężarem społeczeństwa,** od którego nic nie wymagamy, jak tylko uczciwej pracy — i miejsca!"

Z tem hasłem bojowem wystąpiły kobiety do walki konkurencyjnej i stały się w pewnych gałęziach zarobkowych istotnie groźnemi współzawodniczkami mężczyzny.

One to, dając wiele pilności, choć mało systematyczności, dużo zmysłu porządku, lecz nie wiele inwencyi lub inicyatywy — przynoszą dłuższą, lecz mniej wydatną pracę od mężczyzny, natomiast bardzo mało wymagania zastosowane do swych małych stosunkowo potrzeb — stworzyły **groźną konkurencyjną legię roboczą** i jak powiadamy — w wielu działach pracy — udało im się wyrugować mężczyznę. „Robi dwa razy tyle, a połowę bierze", — to jest przeciętna opinia przeciętnego pracodawcy, o przeciętnej pracownicy. Pod tem hasłem zdobywały kobiety posady w biurach publicznych i prywatnych, w instytucyach rządowych.

Wybuchła wojna. Konieczność zmuszała, aby kobiety zajęły wszystkie możliwe i dostępne dla nich posterunki pracy wykonywanej dotychczas przez mężczyznę, począwszy od konduktorki tramwajowej aż do kierowniczki instytucyi publicznych. Pomińmy kwestyę wydatności i sumienności ich pracy. Fakt pozostaje faktem, że **kobiety na obcym im zupełnie terenie pracy szybko się zoryentowały, przystosowały się do nowych warunków stosunkowo dobrze.** Inna kwestya, którą również na razie pomijamy, kwestya dość zresztą drastycznej natury: czy ogólna mobilizacya kobiet do pracy nie była dla nich z fizyczną i moralną szkodą, czy oderwanie kobiety od jej zajęć domowych było z korzyścią dla rodziny i społeczeństwa?

Wojna się skończyła. Tysiące i setki tysięcy mężczyzn powróciło. **Teraz stało się aktualnem hasło: „Miejsca dla mężczyzn"** — równoznaczne **z brutalnem: „Precz z kobietami!"** (D. c. n.)

TELEGRAMY

Min. Minkiewicz za wolnym handlem.

Warszawa. (M) W ministeryum aprowizacyi odbywa się międzydzielnicowa narada żywnościowa. Reprezentowane są urzędy żywnościowe **z Galicyi, Królestwa, Wielkopolski i kresów,** a także i organizacye rolnicze, robotnicze, przemysłowe itd. Zjazd zajmuje się kwestyą czy po tegorocznych żniwach należy **utrzymać obecny system gospodarki państwowej, czy też zgodzić się na wolny handel.** Minister aprowizacyi Minkiewicz oświadczył się imieniem rządu **za wolnym handlem.** Obrady trwają dalej.

Piłsudski odesłał listę kandydatów na posłów do zaakceptowania Radzie ministrów.

Warszawa. (M) Warszawski korespondent „Gońca Krakowskiego" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że naczelnik państwa **odesłał Radzie ministrów** przedłożoną przez premiera Paderewskiego **listę kandydatów** na stanowiska posłów polskich w stolicach zagranicznych z prośbą o poprzednie zaakceptowanie jej. Krok ten komendanta Piłsudskiego wywołany został chęcią **nie przyjmowania na siebie wyłącznej odpowiedzialności za owe nominacye.**

Warszawa. (M) W tutejszych sferach politycznych krąży pogłoska, że komplikacye natury politycznej spowodowały na razie odroczenie sprawy obsadzenia poselstw polskich w Londynie, Paryżu i Rzymie.

Poseł Zaleski wyjechał do Paryża.

Warszawa. (M) Były poseł polski w Rzymie Tytus Zaleski wyjechał do Paryża, **aby wziąć udział bezpośredni w pracach kongresu.** Zaleski ma **duże stosunki w sferach angielskich** i obecnie będzie starał się je wyzyskać, aby naprawić w opinii angielskiej niektóre nasze sprawy.

Poselstwo polskie w Bernie obejmie w charakterze chargé d'affaires p. Modzelewski.

Rabin Perlmutter u Piłsudskiego.

Warszawa (PAT). (M) Poseł rabin Perlmutter został przyjęty przez naczelnika państwa Piłsudskiego, któremu skarżył się na wypadki prześladowania ludności żydowskiej, przyczem przytaczał przykłady pobicia i obcinania bród. Komendant Piłsudski wyraził ubolewanie z powodu tych zajść i obiecał uczynić wszystko, aby przeszkodzić podobnym ekscesom. Tego samego dnia poseł Perlmutter odwiedził ministra spraw wewnętrznych, Wojciechowskiego i ministra wojny Leśniewskiego.

Poseł Witos a reforma agrarna.

Warszawa. (M) Pos. Witos w „Kuryerze Porannym" **przeczy wiadomości,** jakoby jego grupa była gotową do znacznych ustępstw w sprawie określenia maksimum własności ziemskiej, dochodzącej nawet **do 1000 morgów.** Imieniem klubu P. S. L. i imieniem własnem pos. Witos oświadczył, że **wiadomość ta jest pozbawiona jakiejkolwiek podstawy,** gdyż stronnictwo jego trwa **niezłomnie** na raz zajętem stanowisku nie widząc potrzeby jakiejkolwiek zmiany.

Socyaliści polscy do robotników niemieckich.

Warszawa. (M) Centralny komitet wykonawczy polskiej partyi socyalistycznej ogłosił odezwę do robotników niemieckich, w której w imię socyalizmu i solidarności międzynarodowej apeluje do nich, **aby odrzucili od siebie wezwania hakatystów i imperyalistów niemieckich do wojny z narodem polskim** i uniemożliwili wybuch tych nowych krwawych walk. Odezwa wywodzi dalej, że mniejszości niemieckie, które żyć będą w granicach Polski **mogą liczyć na zupełną swobodę obywatelską i nieskrępowany rozwój narodowy.**

Bezczelność pruska.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 29 maja: Reuter donosi, że jak słychać, **Niemcy wobec żądań aliantów przedłożą ze swej strony żądanie 12.800,000.000 marek za szkody, wyrządzone przez blokadę.**

Zapewnienie praw mniejszości narod. w Polsce

Haga (tel. wł.). **Traktat krajów koalicyi z Polską jest już gotowy. Zapewnia on i broni prawa mniejszości narodowych w Polsce.** Delegacya polska w Paryżu zaakceptowała już traktat. **Zapewnia on także wszystkim w Polsce żyjącym żydom równouprawnienie.** Takie traktaty będą przedłożone podobno także republice czesko-słowackiej, Jugosławii i Rumunii. Będą one częścią programu, który ma zapewnić europejskim **żydom równouprawnienie.** Traktat z Polską przyznaje żydom ich **prawa narodowe** i zakazuje wszelkiego ucisku. Zabezpiecza on żydom używanie własnego języka, a co jest najcharakterystyczniejsze, zakazuje rozpisywania wyborów na sobotę.

Francya zbroi się na wypadek zerwania układów pokojowych.

Paryż (tel. wł.). Francya zbroi się militarnie na wypadek zerwania układów pokojowych. Szwajcarska prasa donosi, że francuscy jeńcy wojenni poniżej lat 40, po powrocie do Ojczyzny znów będą zmobilizowani i że powołania wojskowe rozesłano już w drodze telegraficznej. **Strefa okupacyjna ma być przesunięta na 80 km** po prawym brzegu Renu. W okupowanych miejscowościach ogłoszono odezwy francuskich władz wojskowych, że z chwilą nastania ponownego stanu wojennego z Niemcami ustanie wszelki ruch do nieobsadzonych jeszcze obszarów. **Mosty na Renie są zamknięte militarnie.**

Odroczenie wręczenia warunków delegacyi austr.

Wiedeń. (PAT) Wied. biuro koresp. donosi z St. Germania: Dzisiaj po południu marszałek konferencyi pokojowej Dutasta wręczył sekretarzowi państwa Rennerowi notę, oznajmiającą, że na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi odbytem dla omówienia warunków pokojowych z Austryą niemiecką wiele członków wyraziło życzenie **dalszego odroczenia terminu wręczenia warunków,** na dwa dni, które posłużą do przestudyowania odnośnego dokumentu, zatem z tego powodu wręczenie projektu traktatu będzie mogło nastąpić dopiero w poniedziałek w południe.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

Praga. (Tel. wł.) Jak donszą z kół zgromadzenia narodowego nastąpi po uchwaleniu przez zgromadzenie narodowe zmiany konstytucyi **dymisya całego rządu czeskiego.** Do nowego rządu wejdzie szereg nowych polityków. Utrzymuje się uporczywie pogłoska, iż prezydent ministrów dr Kramarz zamieni dotychasowy urząd szefa rządu na stanowisko ambasadora w Paryżu. Z kół wiarygodnych donoszą, że stronnictwo socyalistyczne żądało stanowczo **rozwiązania obecnego zgromadzenia narodowego** natychmiast po wyborach gminnych i zwołania nowego wedle wyniku tych wyborów. Ponieważ prezydent Massaryk na razie nie będzie mógł przyjąć dymisyi, może nastąpić stan ex lex.

Morawska Ostrawa. — (P) Klub posłów narodowo-demokratycznych wezwał ministrów **Rasina i Stranskyego, aby wystąpili z gabinetu.** Ministrowie podali się w myśl uchwały klubu natychmiast **do dymisyi,** której jednak prezydent Masaryk **nie przyjął.**

„Narodni Politika" tłumaczy krok klubu posłów narodowo-demokratycznych tem, że narodowi demokraci są stale **ignorowani i przegłosowywani przez posłów socyalistycznych i agraryuszy.**

Posłowie włościańscy z Kongresówki i Galicyi.

Warszawa, 29 maja.

(A.) Na środowem posiedzeniu sejmowem wystąpiła w całej pełni jaskrawa różnica duchowa, dzieląca, a raczej rozróżniająca posłów włościańskich Królestwa Polskiego i Galicyi, różnica, która sprawia, że te dwie grupy, pomimo wspólnych pod wielu względami dążeń politycznych, nie mogły do tej pory się zespolić w jeden obóz.

Na porządku dziennym stała między innemi ustawa o wyposażeniu nauczycieli szkół powszechnych, czyli — jak się mówi w Galicyi — ludowych, a jeszcze dawniej po miastach normalnych. Sejm miał ją załatwić w drugiem, względnie i w trzeciem czytaniu. Projekt ustawy przewidywał, prócz wynagrodzenia pieniężnego, także i wyposażenie w naturze, a mianowicie gmina jest zobowiązaną dać każdemu nauczycielowi dwa morgi gruntu ornego. Nauczycielowi nie wolno zaś żadną miarą tego gruntu poddzierżawiać komu innemu.

Posłowie chłopscy z Królestwa, prawie wszyscy, bardzo żarliwie popierali ten przepis, tyczący się gruntów nauczycielskich, posłowie chłopscy galicyjscy nie zachwycali się nim, a już zupełnie jawnie przeciwko uposażeniu nauczyciela w grunt — aczkolwiek wobec dzisiejszej drożyzny środków spożywczych jest to sposób jedyny zabezpieczenia mu znośnej egzystencyi — wystąpił poseł Stapiński.

Stary agitator chłopski, apelujący często do najgorszych instynktów duszy wieśniaczej, wiedział, że myśl wyposażenia nauczycieli ludowych w grunta orne nie jest wśród chłopów popularną, bo chłop jest na wszelką ziemię niesłychanie łasy. A ponieważ mu na masach chłopskich bardziej zależy, niż na nauczycielach, bo tych nauczycieli jest zastęp stosunkowo nieliczny, przeto bez wahania wystąpił przeciwko temu punktowi ustawy. Że mimo to Izba uchwaliła wyposażenie nauczycieli w grunta, trzeba zawdzięczyć to idealizmowi chłopów z Kongresówki.

I tutaj doszliśmy do jądra rzeczy. Posłowie włościańscy Kongresówki nie mają tego wykształcenia politycznego i tego wyrobienia parlamentarnego, którem rozporządzają posłowie włościańscy Galicyi, są jednak — nawet najbardziej radykalni, — daleko mniej klasowi, niż posłowie galicyjscy, daleko bardziej idealni i stąd lepiej odczuwają interes ogólny narodowy. Na posłach włościańskch Galicyi — oczywista nie na wszystkich — mści się wychowanie, jątrzące chałupę i dwór mandataryusza galicyjskiego, będącego organem polityki austryacko-wiedeńskiej, perfidnej, antypolskiej, apelującej zawsze do egoizmu klasowego i chłopa i szlachcica, byle podtrzymywać dynastyę. Dzisiaj ostatni filar tej dynastyi siedzi na wygnaniu w Szwajcaryi, lecz pozostałości duchowe starego systemu aż 1867 r., uprawiane z wielką konsekwencyą, pokutują nawet w Sejmie niezawisłej, odrodzonej Polski. Pokolenia całe miną, zanim pozbędziemy się całkowicie tej spuścizny politycznej, smutnej spuścizny.

Natomiast stosunek odwrotny zachodzi wśród posłów z inteligencyi. Tutaj posłowie z Galicyi górują nad posłami z Królestwa nie tylko wyrobieniem, ale i szerszem ujęciem sprawy narodowej.

Potrzeba przemysłu samochodowego w Polsce.

WARUNKI. — KRESY WSCHODNIE. — ZAPOMNIENIE. — ROBOTNICY. — WSCHÓD. — PRZEMYSŁ GUMOWY.

Mimo, że przemysł rowerowy istnieje lat czterdzieści, samochodowy trzydzieści a samolotniczy niemal ośmnaście nie istnieje żaden z nich na ziemiach polskich. A jednak zapotrzebowanie wytworów tych dwóch pierwszych było w Polsce oddawna znaczne.

Już dla projektowanych w Małopolsce połączeń samochodowych potrzebaby co najmniej 40 samochodów osobowych, 20 ciężarowych i 20 przyczepek. Na wypadek zaś wprowadzenia państwowego ruchu samochodowegomusiałoby się go jak najrychlej rozszerzyć na Kongresówkę, Litwę. Białoruś. Polesie, Wołyń. i Ruś Czerwoną.

Kraje te mają jeszcze mniej kolei jak Małopolska. Szczególniej zaś kresy wschodnie powinno się ze względów nietylko gospodarczych lecz i politycznych zaopatrzyć o ile możliwe szybko w dobre śordki komunikacyjne. Dobrodziejstwo to byłoby bowiem jednym z najskuteczniejszych środków okazania ludności tamtejszej troskliwości o jej potrzeby i dobroci polskich rządów.

Obliczono właśnie, że budowa kilometra kolei Częstochowa—Włocławek bez taboru wozów i budynków kosztowałaby obecnie 700.000 marek. Dowodzi to o słuszności zdania wypowiedzianego już w artykule o potrzebie zaprowadzenia państwowego ruchu samochodowego, że budowa kolei w Polsce tak w obecnem położeniu skarbu państwa jak i na długo potem będzie bardzo trudną.

Ruch samochodowy będzie musiał zatem prawdopodobnie dłużej jakby się przypuszczało, zastępować kolej.

W takim razie będzie potrzeba dla zaspokojenia gwałtownego głodu komunikacyjnego owych krajów conajmniej pięć tysięcy samochodów osobowych o pojemności po 40 osób, tyleż trzechtonowych samochodów ciężarowych i taką samą liczbę przyczepek. Wymaga tego nietylko ruch zwykły osobowy i handlowy, lecz i odbudowa zniszczonego przez wojnę państwa.

Myśli, mówi się i pisze o tworzeniu rozmaitych przemysłów, lecz o wspomnianych na wstępie mimo ich żywotności i roli, jaką odgrywają w świecie zapomniano. Należałoby z tego wnosić, że przedsiębiorczość prywatna wcale się nimi nie zajmuje.

Ze względów więc tak już wymienionych jak też nie w ostatnim rzędzie wojskowych będzie musiał o stworzeniu tego przemysłu pomyśleć rząd sam, który będzie pierwszym i największym jego odbiorcą. Część znaczną potrzebnych samochodów musi się bezwarunkowo zakupić na razie za granicą. Już jednak naprawa tychże musi się odbywać w kraju. Główny warsztat znaczniejszych napraw powinienby zatem być tak urządzony, aby go można zwolna rozszerzyć na fabrykę.

Dlatego też po założeniu powinien warsztat ten przystąpić do zakupna składowych części samochodów za granicą i budowę nowych według typu jednolitego uskuteczniać już sam. Bez zbytniego pośpiechu i w ten sam sposób jak największe zagraniczne fabryki samochodów powstałaby i polska.

Pewna ilość robotników dla tej fabryki znajduje się już w Polsce, największej jednak dostarczyłyby fabryki tego rodzaju w Ameryce północnej, gdzie pracują nietylko inżynierowie polscy, lecz i tysiące robotników polskich wydoskonalonych w każdym dziale tego przemysłu metodą Taylora. Jak powinniśmy sprowadzić do ojczyzny miliardowe oszczędności naszych wychodźców taksamo obowiazani jesteśmy postarać się o stworzenie dogodnych warunków powrotu dla naszych robotników pracujących za granicą. Należy bowiem pamiętać, że przemysł każdy powstaje i utrzymuje się przedewszystkiem tam, gdzie wytworów jego domagają się potrzeby własne i jeżeli pracują w nim rodzinni robotnicy.

Zapoczątkowanie tego przemysłu przez państwo dałoby podnietę przedsiębiorczości prywatnej i w ten sposób zapotrzebowanie prywatne tych środków komunikacyjnych przy odpowiedniej ochronie cłowej zaspokajałby przemysł własny. Że rozchodzi się tutaj o milionowe kwoty łatwo zrozumieć jak i to, że obowiązkiem jest zatrzymanie ich w kraju.

Że rowerów, samochodów i samolotów potrzeba, nikt nie zaprzeczy. Zbyt więc zapewniony, robotników własnych można pozyskać, a materyały potrzebne z wyjątkiem gumy są na miejscu. Ze względu zaś na wschód są i widoki, że wyroby tego przemysłu nie ograniczyłyby się na potrzeby własne, owszem przy odpowiednich warunkach pracowałby tenże niebawem i na wywóz.

Jakkolwiek więc już samo ograniczenie przywozu tych przedmiotów byłoby pomyślnem zjawiskiem, to możność pracowania na wywóz jest przecież gwiazdą przewodnią każdego przemysłu. Wschód zaś stoi dla nas otworem. A tak pod tym jak pod innymi względami musimy baczyć, aby nas nie ubieżono.

Równocześnie z tym przemysłem musiałby siłą rzeczy powstać tak odeń zależny przemysł gumowy, który równocześnie zaspokajałby inne tak liczne potrzeby tego rodzaju. Jedynie w przemyśle gumowym musielibyśmy się posługiwać z początku robotnikami obcymi.

Aby zaś zrozumieć, jak ogromne dochody i ten przemysł przynosi, wystarczy przeglądnąć bilanse choćby tylko niemieckich towarzystw akcyjnych, zajmujących się nim. Wyniki te zaś są dla nas tem wymowniejsze, że Niemcy kauczuk muszą kupować u obcych, tak, jak i my musielibyśmy to uczynić.

Kazimierz Mokrzycki.

Kwiaty sztuczne
kapeluszowe, dekoracyjne, kościelne, pióra, boa, fantazye dostarcza hurtownie i detalicznie: pracownia artystyczna i fabryka Wincentyny Gorskiej, Kraków, Floryańska 18. 1477

Młyn
wodny i około 6 morgów pola w środkowej Galicyi do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Gońca" pod „Młyn". 1684

Amerykańskie maszyny 1599
do pisania z widocznem pismem są do nabycia, Marka l. 25. Jul. Hecker i Wł. Keyha.

Posada drukarza litograficznego
do objęcia w Fabryce pudełek J. Pacanowskiego. Grzegórzecka 19. 1627

Wdowa lat 37,
właścicielka realności, z dwojgiem dzieci, pragnie wyjść za mąż, za mężczyznę na stanowisku od lat 38. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Stanisława". 1682

Inżynier lat 32
przystojny o szlachetnym, charakterze o braku znajomości gragnie tą drogą poznać osobę młodą inteligentną o prawym charakterze w celu matrymonialnym. Posag dla wspólnego dobra konieczny. Rzecz traktuje seryo, na anonimy nie odpowiada. Tylko poważne zgłoszenia z fotografią pod „Przyszłość 32" do Adm. „Gońca". 1685

Kawaler, Polak lat 25 1671
młynarz ożeni się z panną lub wdową, właścicielką młyna. Zgłoszenia pod „Franek" poste-restante Oświęcim.

Kupię piec kuchenny
blaszany na 10 osób. Zgłoszenia z podaniem ceny i adresu do Administracyi pod Z. B. 1673

4—6 pokoi z kuchnią
i łazienką poszukuję. Dobrze wynagrodzę. Zgłoszenia ul. Dietlowska 111, parter na lewo. 1674

Kostyum aksamitny,
koloru ciemno-zielonego, nowy i modny, na osobę średniej tuszy, do sprzedania. Kraków, ul. św. Jana 16, I p, L. Machowska, Magazyn mebli antycznych. 1709

Na Prowincyę
potrzebna starsza panna do czynności w sklepie mieszanym tamże do sprzedania 3 pipy niklowe osadzone w płycie marmurowej i lodówka pokojowa. Łabucki, Jaworzno, kopalnia węgli. 1687

Kupuję garderobę
męską używaną. Płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmaus, Kraków, ulica Szeroka 22. 1360

Młyn wodny 1670
kupię lub wydzierżawię. Zgłoszenia pod „Młynarz F. S." Poste-restante, Oświęcim.

Nowości aktualne

1651 K

Askenazy. **Gdańsk a Polska** . . . . . 22·50
Chołoniewski. **Gdańsk i Pomorze** . . . . 3·70
— **My żydzi i kongres** 3·70
Gdańsk, (Wieś i Dwór Nr. 5) . . . . . 9·40
Pruszkowski. **Martyrologium Unii na Podlasiu Cz. II-ga** 17·40
Saysse-Tobiczyk. **Dość już ignorancyi w kwestyi kresów południ.** . . . . . . 3·70
Tetmajer. **O Spisz, Orawę i Podhale** . 2·10
Warcholik Brzeziński. **Śląsk Cieszyński** 4·10
Żółtyński. **Prezydent Wilson i jego akcya pokojowa** . . . . 6·—

Ceny podane wraz z dodatkiem i przesyłką. Wysyła po otrzymaniu ceny

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

Dom Handlowy M. Pierożka i Ska, Kraków, ul. Karmelicka l. 9.

M. Pierożok — przemysłowiec
Na niezwykłą miarę,
Ma z dziedziny wynalazków
Ładuych rzeczy parę
Przedewszystkiem szydło **„Lumax"**
Dziś opinii świetnej,
Skoro go na świat już idzie
Tysiąc właśnie setny.
But czy skórę, koc czy worek,
Cokolwiek czas strawi,
„Lumax", ściegiem jak maszyna,
Bez trudu naprawi.
A że tani i praktyczny,
Wszystkim wszędzie służy,
Mieć go trzeba więc pod ręką
W domu i w podróży.

U Pierożka Triumph-Kino,
Z soczewkami **„Jenna"**.
I dla starszych i dla dzieci
Rzecz niezwykle cenna.
„Triumph" swymi obrazami
Urozmaicony,
Wszystkich bawi, wszystkich uczy
Za cztery korony!

Herbatorum — rum Jamajka
Z Ceylońską herbatą,
Płyn od innych droższy może
Lecz i lepszy za to!
Kto raz kupi u **Pierożka**,
Ten mu sławę szerzy,
Bo ma szklankę wyborności
Za osiem halerzy!!

Z innych rzeczy, których zwykle
Dość się nie ocenia,
U Pierożka są maszynki
Do samogolenia.
Są guziki patentowe,
Wieszadła, agrafki,
Brzytwy, laki, lustra, broszki,
Lalki i zabawki.

Cały bazar u **Pierożka**
Daje mannę Bożą
I niech tylko nam zachodnią
Granicę otworzą,
Wnet się dobre uzupełni,
Co zaś złe — naprawi
A tymczasem niech kupują
To, co jest, ciekawi! 1694

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.

w Krakowie, Sławkowska 1

otrzymało generalną reprezentacyę Solvayowskich Fabryk sody i przyjmuje zlecenia.

Pamiętajcie,

że:
- **REKLAMA, to potężna dźwignia przemysłu i handlu!**
- **pieniądz wydany NA REKLAMĘ, nie jest nigdy stracony!**
- **dobrze zastosowana REKLAMA, to najlepsza operacya finansowa!**

Trzymając się tej zasady,

nie zapominajcie

również, że jedną z najlepszych dróg, wiodących do osiągnięcia istotnych korzyści z reklamy, — TO PRASA!

Korzystajcie więc

z działu reklamowego „GOŃCA KRAKOWSKIEGO", który dzięki swemu ogromnemu rozpowszechnieniu i popularności, zapewni Wam niewątpliwy skutek z zamieszczonych ogłoszeń.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz nonparelowy na ostatniej stronie . . K —·60
„ „ petitowy w rubr. „Nadesłane" (po tekście) „ 2·—
„ „ „ w tekście redakcyjnym . . . „ 3·—
Drobne ogłoszenia, dla poszukujących posad, kupna, sprzedaże itp. za wyraz . „ —·20
„ „ matrymonialne i koresp. pryw. „ —·30
1414 (Pierwsze dwa słowa tłustym drukiem liczy się 1 kor.)

Przy przesyłkach pieniężnych z prowincyi należy na odcinku przekazu zaznaczyć wyraźnie, że kwota przeznaczoną jest na ogłoszenie.

Konces. Biuro Grafologiczne w Krakowie

ul. Jagiellońska 7, II. p.

wydaje **tylko pisemnie** orzeczenia grafonomiczne na podstawie przedłożonych rękopisów w następujących wypadkach:

1) badanie autentyczności dokumentów, aktów, podpisów, dla użytku władz osób prywatuych,
2) badania w zakresie kryminalistyki,
3) wnioskowanie na charakter i zdolności kandydatów na odpowiedzialne stanowiska we wszelkich instytucyach publicznych i prywatnych,
4) wskazywanie przypuszczalnych autorów listów anonimowych
5) badanie i ocena charakterów i zdolności u młodzieży szkolnej, wnioski na kierunek wychowania i dobór zawodu, wykrywanie szerzycieli zepsucia itp.,
6) wnioski na zmiany patologiczne u nerwowo i umysłowo chorych, **jedynie na polecenie lekarskie!**
7) badanie charakteru osób prywatnych, wnioski na dobór i pożycie małżeńskie, udzielanie rad, wskazówek i przestróg we wszystkich sprawach dotyczących charakteru, etyki, sposobu myślenia i wszelkich innych objawach życia duchowego.

CENY:

Sylwetki osób prywatnych (punkt 7) po . . . . K 10·—
„ „ „ „ „ z podaniem dowodów grafologicznych po „ 20·—
Scisłe badania pism we wszystkich wypadkach objętych punktami 1—6 po „ 30·—

Do sprzedania 1703
stara cegła
zdatna do użytku. Wiadomość Folwark. Prądnik Biały 17.

Majstra szewskiego
poszukuje Pracownia obuwia, Franciszkańska 4, II podwórze.
1629

GONIEC „KRAKOWSKI"
zamieszcza już ogłoszenia w żądanych dniach.

Do sprzedania
zegarek złoty damski, kolczyki złote i kapelusz nowy czarny, tagalowy, damski. — Oglądać można od 4—6 ul. Długa 51, I p., drzwi wprost schodów. 1707

Zdolni czeladnicy szewscy
potrzebni zaraz za dobrem wynagrodzeniem dziennym lub od sztuki na roboty szyte i koikowane damskie
Libiszewski, Kraków, Kopernika 10.

Ekspedyentów

dokładnie obznajomionych z naszym fachem, możliwie także z dekoracyą wystaw poszukują 1710

Porębski & Zimler, Rynek l. 8.

Pastę terpentynową do obuwia „KRAKOWIAK"

i masę do podłóg, w różnych kolorach dostarcza fabryka wyrobów chemicznych

„KRAKOWIAK"

Kraków — Podgórze, ulica Kalwaryjska 27.
Wysyła również na prowincyę. 1530

Nowy dom drewniany,

stodoła, stajnia na parę koni i krowy wszystko nowe, sklep, trafika, jedenaście morgów gruntu wszystko obsiane **okazyjnie zaraz do sprzedania** za stopięćdziesiąt tysięcy koron gotówką. — Realność ta znajduje się we wielkiej wsi pod Krakowem 13 km. gościńcem bitym. Zgłoszenia przyjmuje osobiście Rządowo upow. Biuro parcelacyjne w Krakowie przy ul. Grodzkiej 26. 1632

Pierwsza konces. przez Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

JOZEFY ZABIELSKIEJ
Kraków, ulica św. Krzyża 7

otwiera dnia 2 czerwca dla pań i panienek umiejących szyć **1-miesięczny kurs kroju,** dla nieumiejących szyć trzymiesięczny, na przystępnych warunkach. Zgłoszenia od godz. 9—12 i od 3—6. 1686

Inteligentny mężczyzna 1594
w średnim wieku, rutynowany urzędnik administracyjny, komercyalny i manipulacyjny, znający książkowość, biegły koncepista polsko-niemiecki, podczas wojny sierżant rachunkowy, dający gwarancyę, poszukuje posady w poważnej instytucyi lub przedsiębiorstwie.
Łaskawe zgłoszenia pod „Zaufanie" do Biura ogłoszeń „LOT" Kraków, Rynek główny 7—8, sklep w podwórzu.

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNO-MECHANICZNY „ELEKTRA"

w Krakowie, ul. Grodzka L. 10

wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące, naprawia motory dynamo, maszyny, przewija ankry i magnety, naprawia światło, oraz ma na składzie materyał. 1691

Prace wykonuje dokładnie i sumiennie.

Poszukuję pożyczki

w kwocie 10.000 kor. na przeciąg jednego roku celem powiększenia istniejącego już i dobrze prosperującego interesu. **Zgłoszenia pod „Pożyczka" do Biura ogłoszeń „LOT" Kraków, Rynek gł. 7—8 sklep w podworzu.** 1593

3.000 K i 100 K asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej ukradziono mi w pociągu. Na każdej są pieczątki pocztowe „Zakliczyn nad Dunajcem" i podpisy dwóch urzędników: „Błaszczyński i Stypulski". Ostrzega się przed kupnem. Piotr Flakowicz.

Baczność! Baczność!

Pierwsza polska chem. pralnia i art. farbiarnia „Czystość"

przyjmuje wszelką garderobę, materye, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania. Wykonuje w jaknajkrótszym terminie.

(Do żałoby w 24 godzinach).

Filie:
Sławkowska 23, Sebastyana 3, Długa 27, Podgórze, Kalwaryjska 5, Koletek 5 (Centrala).

!! NOWOSCI DLA PAN !!

pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry

Perfumerya — Dystynkcye oficerskie

polecają 430

E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.